

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1. Telefon 18-04.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 17 do 19.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 27 stycznia 1937 r.

Nr. 26

## Uporządkować rynek mięsny! Zwalczanie ustawy o uboju rytualnym

WARSZAWA 26.I. W komisji budżetowej Sejmu toczyły się obrady nad budżetem min. rolnictwa i reform rolnych. Debatowano nad sprawą uzdrowienia gospodarstw i koniecznością wprowadzenia w życie ustawy o niepodzielności gruntów.

Pos. Krzeczunowicz przypomina, iż w wykazach imiennych majątków, przeznaczonych na parcelację, znalazły się majątki gospodarczo czynne i pozytywne. Najwłaściwiej byłoby parcelować majątki zadłużone, stojące już przed likwidacją.

Pos. Hutten-Czapski zarzuca, iż zbyt wiele zwraca się uwagi na akcję parcelacyjną, a z mało na utrzymanie zdrowych już istniejących gospodarstw.

Pos. Prystorowa przemawiała w sprawie uporządkowania rynku mięsnego.

Decret Prezydenta o organizacji rynku mięsnego nie ma jeszcze wszystkich rozporządzeń wykonawczych. Naprawa rynku mięsnego zależy przede wszystkim od uzdrowienia stosunków na rynkach centralnych. Na przeszkodzie był dotychczas ubój rytualny. Celem ustawy o uboju było właśnie usunięcie tej przeszkody. Niestety sprawa nie posunęła się naprzód, gdyż poza wydaniem formalnych przepisów wykonawczych niewiele na tym odcinku zrobiono. Wiś jest wyzyskiwana, w handlu panuje chaos, a na targowiskach najprymitywniejsze interesy rolnika nie są chronione. P. minister rolnictwa, przebrając ustawę o uboju, uwzględnił wszelkie potrzeby religijne żydów, ale ze strony żydów nie spotkał się z równie lojalnym stanowiskiem. Ustawa jest w dalszym ciągu zwalczana aż do wyzyskania na ten cel pieniędzy, przysyłanych z zagranicy. Praktyka wykazała, że niesłuszny był argument strony żydowskiej, iż ustawa miała na celu walkę gospodarczą z żydami. Ustawa miała usunąć tylko anomalie, które na żadnym rynku nie mogą być tolerowane. W praktyce żydzi sabotują ustawę i przepisy wykonawcze. Ale w imię czego? Nie chodzi o walkę o słuszne interesy i nie o religię, lecz o walkę ze społeczeństwem polskim, o zademonstrowanie siły. Mówcy wierzy w siłę społeczeństwa polskiego i jest skłonna wystąpić nawet o skreślenie art. 5 ustawy o uboju, o ile obecny skomplikowany kompromis nie miałby dać minimum zadośćuczynienia zamierzeniom i celom ustawy.

Rynek mięsny mogą uporządkować tylko władze państwowe przy należytych wyzyskaniu komisji targowiskowych.

Następnie posłanka Prystorowa przedstawia następującą rezolucję: „Wobec tego, że dekret Prezydenta z r. 1933 o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i dro-

biem oraz obrotu hurtowego mięsnych, niemal z biernym sabotażem, bo załatwienie każdej rzeczy podlega zwlekaniu i opóźnianiu. — Sejm jeszcze rozporządzeń wykonawczych, pomimo upływu 4 lat od wydania ustawy, wobec tego, że rynek mięsny daje roczny obrót w wysokości 4 miliardów zł., z których zyski czerpie dotąd grupa skartelizowanych jednostek, wobec tego, że dobrobyt Polski, to dobrobyt wsi, któraby mogła go osiągnąć przez dobrą organizację zbytu produkcji hodowlanej i wobec tego, że ofensywa obrońców dawnego stanu rzeczy na rynku mięsnym spotyka się z objętym biurokratycznym stanowiskiem czynników administracyj-

nych, niemał z biernym sabotażem, bo załatwienie każdej rzeczy podlega zwlekaniu i opóźnianiu. — Sejm wzywa rząd do jak najszybszego zrealizowania dekretu Prezydenta z r. 1933 i do wglądu w realizowanie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich oraz nadania tempa pracom na tym odcinku przez tego rodzaju zarządzenia rządu, któreby przerwały stan permanentnej dyskusji i bierności”.

Po wystąpieniu p. Prystorowej nastąpiła przerwa. W dalszym ciągu do sprawy uboju rytualnego już komisja nie powróciła, dyskutując jedynie nad budżetem min. rolnictwa, który uchwalono w brzmieniu projektu rządowego.

### KOMUNIKAT POWSTANCZY.

SALAMANCA 26.I. Powstańcy komunikat donosi: Atak wojsk rządowych na odebrane im w przedzień pozycje na odcinku Aranjezu został z wielkimi stratami dla przeciwnika odparty. Front madrycki ciągnie się obecnie od Pinto aż po Esparto de la Maranosa. Wojska powstańcze obsadzili płaskowzgórza Cuesta de la Reina, skutkiem czego panują nad linią kolejową Madryt Albacete. Znaczenie przesunięcia linii frontu polega przede wszystkim na tym, iż operacja ta odcięła Madryt od wszelkich połączeń z Andaluzją. Połączenia te posiadały ogromne znaczenie dla wojsk rządowych, gdyż na drogach tych odbywało się zaopatrywanie się w środki żywności armii południowej. Ofensywa na froncie Malaga ma w dalszym ciągu przebieg pomyślny. W dniu wczorajszym wojska powstańcze zdobyły miejscowości Ayon Fonres i Jayena.

### POWSTANCY IDĄ NAPRZÓD.

SALAMANCA 26.I. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: Na frontach 5, 6 i 8-ej dywizji sytuacja bez zmian. Na froncie madryckim nieprzyjaciel atakował odcinek Aranjezu lecz został odparty z ciężkimi stratami. Na froncie Grenady wojska narodowe posunęły się o 15 km. zajmując kilkanaście wsi.

PARYŻ 26.I. Korespondent Havasa donosi, że olbrzymi gmach stacji telefonów w Madrycie otoczony jest morzem płomieni.

### PRZERWANIE RUCHU NA LINII BARCELONA — WALENCJA.

SALAMANCA 26.I. Główna kwatera powstańcza donosi, że w wyniku kilkakrotnego bombardowania lotników na linii kolei Barcelona — Walencja ruch został przerwany, a wskutek ostrzeliwania Walencji przez okręty wojenne również ruch uliczny uległ ograniczeniu. Wskutek napływu ewakuowanych z Madrytu, zapasy żywności w Walencji maleją i daje się we znaki ich brak.

### MADRYT OCZEKUJE POWSTANCÓW.

AVILA 26.I. Agencja Havasa donosi: Trzech milicjantów rządowych, wziętych wczoraj do niewoli w okolicy mostu Segovia, oświadczyło korespondentowi Havasa, że jedynym pożywieniem ludności cywilnej Madrytu jest chleb i ryż oraz że miasto jest w zupełności pozbawione węgla. Ludność stolicy ogrzewa się, paląc drzwi i okna. Mieszkańcy Madrytu stawiają bierny opór zarządzeniu o ewakuacji miasta, oczekując z dnia na dzień wkroczenia wojsk powstańczych. Jeńcy wykazali również dużo pesymizmu w ocenie sytuacji militarnej Madrytu. Wojskom rządowym brak amunicji i karabinów. Milicjanci hiszpańscy zajmują pierwsze linie okopów, podczas gdy ochotnicy zagraniczni znajdują się w drugich. W razie ataku milicjanci hiszpańscy muszą postępować naprzód, w przeciwnym bowiem razie

## Niezwykły ładunek z Hiszpanii

PARYŻ 26.I. Donoszą z Perpignan, że francuskie władze celne wykryły przy jednym z podróży na stacji granicznej Cerbere, będącej głównym punktem tranzytowym z Hiszpanią do Francji, niezwykle ładunek złota i klejnotów. Gdy po cięgu pośpiesznej, idący z Barcelony, przybył na stację kolejową, urzędnicy celni zauważyli osobnika w stroju milicjanta, który starał się ukryć dwie podręczne walizki. Gdy na polecenie władz osobnik ów otworzył bagaż, zdumionym oczom celników ukazał się ładunek pomieszanych w nieładzie pierścieni, obrączek, zegarów, złotych zębów itp. Po sprawdzeniu inwentarza okazało się, że powyższy ładunek zawierał 150 monet złotych różnych krajów, 36 zegarków, z których większość wysadzania brylantami, 230 pierścieni drogocennych, 72 bransolety i kolie platynowe, 3 kg. kamieni drogocennych, 11-kg. złotych medalików roz-

dawanych z okazji pierwszej komunii, paczka złotych zębów, szereg medalionów złotych z fotografiami, poza tym różne pamiątkowe medale, m. in. medal podarowany hiszpańskiemu deputowanemu na pamiątkę pomyślnych wyborów w roku 1930. Ładunek ten w przybliżeniu oszacowano na sumę powyżej 1 miliona franków.

### ZAJECIE CESTA DE LA REINA.

PARYŻ 26.I. Korespondent Havasa z Avila donosi: na froncie Madrytu trwa niepogoda. Lotnictwo bombardowało usilnie umocnione dzelnice na północy i północno-zachodzie stolicy. 12 samolotów trójmotorowych bombardowało dzielnicę Tetuan de las Victorias, gdzie, jak zaobserwowano, rządowcy prowadzili pośpiesznie prace fortyfikacyjne. Z powodu deszczów rzeki Alberche, Suaderama i potoki górskie silnie wezbrały, tamując ruchy wojsk. Wczorajszy atak powstańców na Aranjez był silnie przygotowany i przeprowadzony bardzo umiejętnie. Z pozycji zdobytych w tym ataku przez powstańców, najważniejsza jest Cesta de la Reina — pagórek, z którego spływa strumień aż do mostu nad Tagiem przy wejściu do Aranjezu. Z tej pozycji działa powstańcze mogą zagrażać okolicznym pozycjom wojsk rządowych.

### Wyrok w sprawie napadu bezbożników na zebranie katolickie

TORUN 26.I. W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu zapadł wyrok w sprawie

znanych zająć na zgromadzeniu Kościoła katolickiego w Grudziądzu. Sąd skazał oskarżonych Leona Kankowskiego i Jana Michalskiego na udział w bóce na 6 miesięcy więzienia. Osk. Bernarda Grabowskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Pozostałych oskarżonych u-niewinniono.

## Stan zdrowia Ojca św.

RZYM 26.I. Z Watykanu donoszą: Stan zdrowia Papieża jest nadal zadawalający. Dziś z rana Pa-

## Gen. Ugaki nie mógł dotąd sformować gabinetu

TOKIO 26.I. Agencja Domei donosi: Prezysienie gabinetowe weszło w ostrzejszą fazę wobec decyzji m.n. wojny gen. Terauczi, na której skutek wszyscy trzej kandydaci na ministra wojny wymieniani przez gen. Ugaki, zaofiarowaną im teke-

piez przyjął na audiencji arcybiskupa Białogrodu mons. Ludwika Uiczicza.

odrzcili. Decyzję tę powziął gen. Terauczi po rozmowie z gen. Ugaki. Pomimo tej decyzji zapadłej dn. 25 bm. o godz. 21 m. 15 wieczorem gen. Ugaki wyraził stanowczą wolę zwołania wysiłków na rzecz utworzenia nowego gabinetu.

## Sprawa Gdańska w Genewie

GENEWA 26.I. Dziś przed południem obradowali w delegacji polskiej rzeczoznawcy polscy i angielscy, uzgadniając szczegóły raportu w sprawie gdańskiej. W południe zebrał się w sekretariacie generalnym Ligi Narodów komitet z udziałem min. Becka.

## Rada Ligi Narodów

GENEWA 26.I. Na dzisiejszym połącznym posiedzeniu Rada postanowiła zwołać prezydium konferencji rozbrojeniowej na dzień 6-ty maja b. roku. Z kolei Rada wysłuchała raportu delegata polskiego min. Komarnickiego w sprawie powołania specjalnej komisji studiów dla sprawy surowców.

## Powódź w U. S. A.

NOWY JORK 26.I. Wezbrane wody rzek Ohio i Mississipi zagrażają obecnie miastom i wioskom stanu Tennessee.

We wszystkich miastach, położonych na wybrzeżach Mississipi w jej dolnym brzegu czynione są przygotowania do ewakuacji mieszkańców. W sześciu północnych stanach, które ucierpiały spowodu powodzi poziom wody zaczął się już obniżać.

Według ostatnich danych utonęło 97 osób, 605 tys. znajduje się bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone przez powódź przewyższają 300 milionów dolarów.

Roosevelt, który w dalszym ciągu pilnie śledzi akcję ratunkową, zarządził, by kredyty przyznane przez kongres na walkę z bezrobociem zostały przeznaczone niezwłocznie na omoc dla powodzian.

Przyuszczalnie w śróde liczba ewakuowanych z obszarów nawiedzonych powodzią przewyższy 700.000 osób.

## Drożyzna na Litwie

RYGA 26.I. Z Kowna donoszą: Duże zaniepokojenie wywołał wśród ludności litewskiej raptowny i daleko powiększający się wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby. Mimo ustalenia stawek urzędowych ceny na produkty spożywcze wzrosły do 100 proc.

# Po otwarciu U. S. B.

## Wszyscy pytają co będzie dalej?

**OGŁOSZENIE O OTWARCIU.**  
Wczoraj wieczorem pojawiło się na murach uniwersyteckich ogłoszenie następującej treści:

Na podstawie art. 42 ustępu 4-go Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz. U. R.P. z r. 1933 nr. 29, poz. 247) otwieram z dniem 27 stycznia 1937 r. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, zamknięty czasowo moim zarządzeniem z dnia 12.I. 1937 r. Nr. IV UP. 293/37.

Zarazem zarządzam nowe wpisy słuchaczy po otwarciu Uniwersytetu. Kandydatów, którzy byli zapisani na rok ak. 1936/37, zwalniam od obowiązku uiszczenia ponownych opłat manipulacyjnej i wpisowej.

Pan Rektor wyda zarządzenia szczegółowe, dotyczące wpisów oraz terminów rozpoczęcia wykładów i ćwiczeń.

(—) Świątosławski  
Minister.

Podając powyższe do wiadomości równocześnie zarządzam, że ci, którzy byli zapisani na rok ak. 1936/37 i obecnie pragną zapisać się na nowo, winni zgłosić się z legitymacją do Dziekanatu swego Wydziału i tam ją zostawić. Fakt złożenia legitymacji zastępuje podanie z prośbą o przyjęcie. Zgłaszający się dowiedzą w Dziekanacie, kiedy mają się stawić po odpowiedź.

(—) Witold Staniewicz  
Rektor.

### ZATWIERDZENIE WYBORU REKTORA STANIEWICZA.

Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził w dniu 26 bm. wybór prof. dr. Witolda Staniewicza na rektora USB na pozostały okres bieżącego roku akademickiego oraz na dwa lata następane, t. zn. do końca roku akademickiego 1938/39.

### KIEDY ZACZNĄ SIĘ WYKŁADY?

Według pogłosek, które nas dochodzą, po dokonaniu wpisów wydziały w U. S. B. będą otwierane stopniowo.

Nasamprzód mają być rozpoczęte wykłady na teologii i na wydziale przyrodniczym. Inne wydziały pójdą z kolei później, przyczem najprzód będą otwarte pracownie i seminaria

oraz wykłady na starszych latach. Początek wykładów przewidywany jest w sobotę, lub najdalej w poniedziałek 2 lutego.

### ZEBRANIE ORGANIZACJI AKADEMICKICH.

W dniu wczorajszym, natychmiast po ukazaniu się rozporządzenia o otwarciu U. S. B. — polskie organizacje akademickie urządziły zebranie międzyorganizacyjne. Tematem obrad było stanowisko, jakie zajmie polska młodzież akademicka w razie nieuwzględnienia jej żądań.

O nastrojach panujących wśród młodzieży świadczy fakt, iż delegaci poszczególnych organizacji, a było ich kilkudziesięciu wypowiedzieli się za konsekwentnym żądaniem wypełnienia postulatów polskiej młodzieży akademickiej, wysuniętych w czasie blokady.

# Kwestia ghetta istnieje

## Ciekawe wyjaśnienie rektora U. J. P.

WARSZAWA 26.I. Rektor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie komunikuje:

W związku z artykułem podanym w nr. 26 „Naszego Przeglądu” z dnia 26 stycznia 1937 r. pt. „Rektor Uniwersytetu J. P. prof. dr. Antoniewicz w ostrych słowach potępia zajęcia antyżydowskie” niniejszym wyjaśniam, że tekst odpowiedzi rektora U. J. P. na interpelację delegacji wzajemnej pomocy studentów żydów został nieściśle i dowolnie zredagowany i w kilku punktach nie odpowiada prawdzie.

W szczególności nieprawdą jest, że: „rektor zapewnił delegację, że kwestia wprowadzenia osobnych miejsc dla studentów żydów nie jest w ogóle brana pod uwagę”, oraz, że „jego dążeniem jest zapewnienia spokojnego biegu studiów przez surowe karanie winnych niepokojów, oraz przez zorganizowanie na terenie uczelni specjalnej straży porządkowej, złożonej z woźnych uniwersytetu”.

**Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.**

# Czy znów ręka Kominternu?

## Tajemnicze morderstwo polityczne w Paryżu

PARYŻ, 25.I. Wielkie wrażenie sprawiła dzisiaj w Paryżu sensacyjna wiadomość o zamordowaniu znanego rosyjskiego ekonomisty, publicyście, przebywającego obecnie w Paryżu na emigracji, Dymitra Nawaszina. O godz. 10 rano, w zakątku lasku Bułońskiego, rozległy się owe wystrzały i jeden z przypadkowych przechodniów widział 2-ch mężczyzn, jak gdyby walczących z sobą, poczym jeden z nich padł na ziemię, drugi zaś szybko zaczął uciekać w kierunku zarośli. Policja stwierdziła, iż zamordowanym był mieszkający w tamtych okolicach Dymitr Nawaszin, wybitny publicysta i ekonomista, posiadający rozgałęzione stosunki w kołach francuskich, szczególnie lewicy francuskiej.

W paryskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, iż Nawaszin padł ofiarą zemsty politycznej.

Nawaszin, syn słynnego botanika rosyjskiego Sergiusza Nawaszina, z zawodu adwokat, w r. 1917 był wiceprezesem centralnego komitetu Czerwonego Krzyża. W czasie rewolucji sowieckiej pozostał w Rosji i związał się z nowym reżimem, został mianowany członkiem biura studiów ekonomicznych przy banku przemysłu i handlu w Moskwie. Następnie udał się do Francji i w r. 1927 uzyskał obywatelstwo francuskie, objawiając w Paryżu stanowisko dyrektora jednego z banków. Od r. 1930 Nawaszin wycofał się z banku, poświęcając się pracy naukowej. Współpracował on z wielu wydawnictwami gospodarczymi. Mimo, że dawniej zajmował urzędowe stanowisko w Sowietach, zerwał z Sowietami już oddawna.

Prasa wieczorowa paryska podkreśla, iż Nawaszin był blisko przyjaźniony z obecnymi podsądnymi w procesie moskiewskim Piatakowym i Sokolnikowem i próbuje wiązać zamach morderczy na Nawaszina z odbywającym się w Moskwie procesem.

Nawaszin zaprzyjaźniony był z wieloma wybitnymi działaczami gospodarczymi i politycznymi Francji. Minister gospodarki narodowej Sp-

nasse, na wiadomość o śmierci Nawaszina, przybył do mieszkania zmarłego i złożył kondolencje.

PARYŻ, 25.I. Osoby, prowadzące dochodzenie w sprawie tajemniczego sabożystwa Nawaszina, są zdania, że ma się tu do czynienia z zamachem politycznym. Dochodzenie nie jest łatwe, gdyż był tylko jeden świadek zbrodni, który mógł udzielić pewnych danych dla poszukiwania mordercy.

Dzisiaj wieczorem do komisariatu policji, dla złożenia zeznań, przybyła wdowa po zabitym, w towarzystwie b. ministra de Monzie. Oświadczyła ona, że jej mąż nie miał wrogów osobistych. Monzie stwierdził, że Nawaszin był przyjacielem jego, zarówno jak Spnasse i Paul'a Reynaud.

# Rozwiązanie Rady Miejskiej w Poznaniu

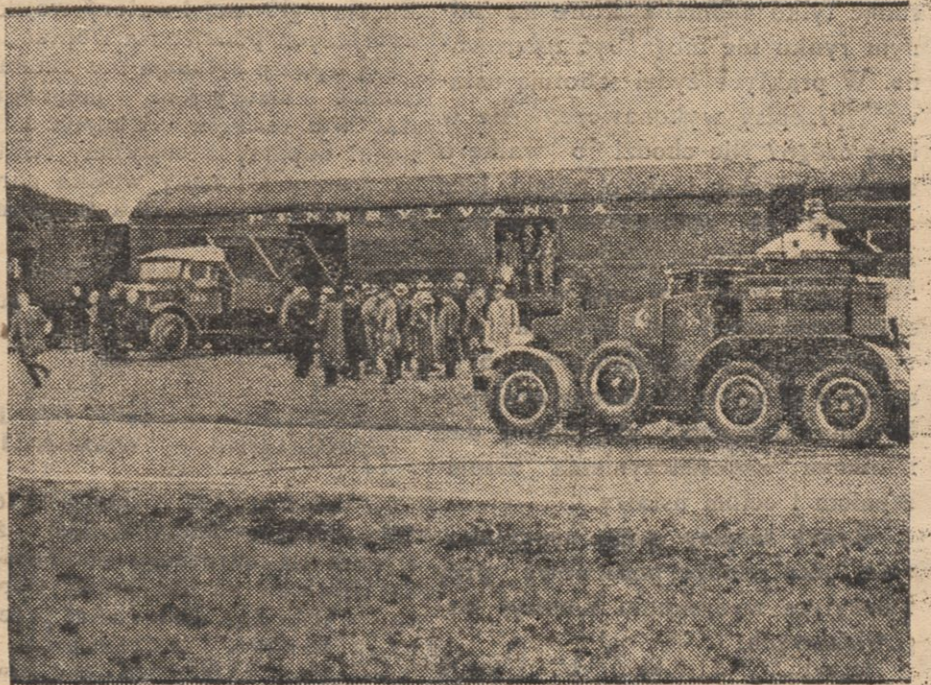
WARSZAWA 26.I. Minister Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dnia 25 stycznia 1937 r. rozwiązał na wniosek wojewody poznańskiego Radę Miejską miasta Poznania na podstawie art. 69 ustępu 5 i w związku z ustępem 1-ym literą d i ustępem 3-cim ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Motywy zarządzenia Ministra spraw wewnętrznych są następujące:

Na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Poznania w dniu 22-im stycznia br., przywróconej do urzędowania na skutek wyroku N. T. A. z dn. 7-go grudnia 1936, większość tej rady, uchyliwszy się od udziału w wyborach prezydenta miasta i udaremniwszy przez to przeprowadzenie wyborów, zgłosiła deklarację, w której w punkcie 3-cim i 5-tym przesa-dziła z góry bezzasadnie stanowisko naczelnych władz nadzorczych i wbrew istotnym założeniom samorządu terytorialnego stanęła na stanowisku, że dokonanie wyborów prezydenta miasta nie leży obecnie

w interesie samorządu miejskiego. To wystąpienie większości Rady Miejskiej mało charakter demonstracji, uchybiającej powadze organu ustrojowego samorządu i obniżającej zaufanie, jakim winien się cieszyć ten organ, a ponadto zmierzało ono tendencyjnie do wzbudzenia nieufności w stosunku do organów nadzoru państwowego. Pomimo sprzostowania faktycznego, równoznacznego z upomnieniem, przewidzianym w art. 69 ustęp 2 cytowanej ustawy, jakie na posiedzeniu po wyłożeniu omawianej deklaracji przez przedstawiciela większości rady uczynił przedstawiciel władz nadzoru państwowego, większość ta deklaracji nie cofnęła, lecz zerwała posiedzenie Rady, grębnie opuszczając salę obrad. Na to niewłaściwe wystąpienie publiczne większości rady wielu z pozostałych radnych oraz ich zastępców zareagowało złożeniem mandatów radzieckich. Wskutek czego nastąpiło zdekompletowanie składu rady w stopniu przewidzianym w art. 69 ustęp 3 cytowanej ustawy.

### PRZEWÓZ ZŁOTA W AMERYCE.



Pancerne pociągi przewożą złoto do skarbcza Stanów Zjednoczonych, znajdującego się w forcie Knox. Dla ochrony pociągów bokiem podążają pancerne auta. Ładunek jednego pociągu wynosi 2 miliony dol. w złocie.

**DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ**

### STRAJK FABRYK SAMO CHODOWYCH W U.S.A.



Do głównego ośrodka strajkowego, Detroit, przybyło 2000 wojska.

# Nowe kierunki wychowania młodzieży niemieckiej

Rok bieżący zapowiada się przełomowo w dziedzinie wychowania młodzieży niemieckiej — w szkole i poza szkołą. Upanstwowienie Hitler - Jugend poczynił na decydujące postępy. Jednym z bardzo ważnych ośrodków oddziaływania na młodzież będzie budowa niezliczonych ognisk na terenie całej Rzeszy. Akcja odznacza się niezwykle rozmachem. Na łamach prasy ukazują się odezwy, podpisane przez ministrów Rzeszy i przywódców partyjnych. Wszystkie warstwy narodu niemieckiego okazać mają poparcie moralne i — rzecz jasna — mate-

rialne. Między różnymi miastami Rzeszy rozpoczyna się prawdziwy wyścig. Zapowiada się więc, że Berlin zbudować musi jeszcze 1200 ognisk jakkolwiek już dziś domy Hitler - Jugend w Berlinie skupiają dziesiątki tysięcy młodzieży męskiej i żeńskiej. Hamburg otrzyma 42 nowe ogniska kosztem 1,2 miliona RM. Szeroko jest omawiany dekret kanclerza Rzeszy, powołujący do życia „szkoły imienia Adolfa Hitlera” — jako stałym wstępne do wszystkich zakładów wychowawczych SPAD t. zw. Ordensburgów. Auto-

rami odpowiednich wniosków i planów, a w przyszłości naczelnymi kierownikami tych szkół są „Reichsorganisationsleiter dr. Ley i „Jugendführer” Balour von Schirach (z wyłączeniem kompetencji ministra oświaty). Szkoły Adolfa Hitlera będą zakładami czysto partyjnymi. Prawo wstępu przysługujące chłopcom do ukończeniu 12 lat życia, którzy wykazali już w szeregach Jungvolku swe wybitne kwalifikacje. Kształcenie te jeli być bezpłatne. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości abiturient obrać może „dowolną karierę partyjną lub państwową”. Jak słyhać, dobór kandydatów do nowych szkół elitarnych jest już w toku.

W programie wszystkich szkół Rzeszy coraz to więcej miejsca zajmuje wychowanie fizyczne. Według oficjalnych komentarzy ostatecznym celem wychowania fizycznego jest wyrobienie silnej woli i pełnej sprawności w służbie wojskowej.

W szkolnictwie wyższym niezadługo wchodzi w życie nowa „konstytucja akademicka”. Akademicy (oczywiście tylko pochodzenia aryjskiego) kształceni będą w duchu partyjno - bojowym. Silny nacisk kładzie się na pielęgnowanie uczucia honoru osobistego, co znalazło m. in. wyraz w obowiązku udzielania satysfakcji z bronią w ręku. Największą sympatią czynników miarodajnych cieszą się wyższe studia przyrodnicze i techniczne. Ostatnio stwierdzono, że ustąpiła już „inflacja w szkołach akademickich”. Liczba studentów zbliżyła się do normalnego stanu przedwojennego, wobec tego młodzież na nowo zachęcana jest do studiów wyższych.

# Powiat, w którym urząd sołtysów sprawują kobiety

Jedynym powiatem w Polsce, gdzie urząd sołtysów sprawują również kobiety, jest powiat morski. Ostatnio

gmina Wielki Dönhimerz wybrała jako sołtysa p. Małgorzatę Trepczykową, która jest drugą kobietą, pełniącą ten urząd w powiecie.

### Kto wygrał w loterii?

**Pierwsze ciągnięcie.**  
100.000 zł. — 81482.  
20.000 zł. — 193428.  
10.000 zł. — 14530 38880 113291  
125363 128115.  
5.000 zł. — 75437.  
2.000 zł. — 799 22328 39484  
40994 48485 60147 64441 75021  
78551 102810 127228 144391 158229  
168226 169807 174604 190725 190931  
1.000 zł. — 867 8678 10027 15140  
18049 18100 21229 24368 28169  
34431 34627 35929 37551 53792  
56546 57797 59241 69217 72994  
74919 76580 76717 90423 121176  
121775 125903 126659 126690 130933  
133987 153297 154881 157161 158766

**Drugie ciągnięcie.**  
25.000 zł. — 9223.  
20.000 zł. — 146506.  
10.000 zł. — 43055 97407 156534.  
5.000 zł. — 5781 36783 136691  
187662.  
2.000 zł. — 45322 71572 79778  
84665 107563 118831 127751 148178  
155610 182350.  
1.000 zł. — 191 13189 33155  
33604 34505 34176 34473 37241  
38611 39324 41574 48501 52863  
85974 91336 92306 117415 127129  
125315 128323 140292 141370 144605  
150139 155233 161874 166706 186118  
187048 188411.

## O ZDECYDOWANA OBRONĘ

P.A.T. donosi z Genewy, że sprawa gdańska jest w dalszym ciągu przedmiotem obszernych komentarzy na łamach całej prasy, która twierdzi, że kwestia ta znajduje się na drodze do załatwienia.

Niestety, ze strony naszych kół oficjalnych nie ma żadnych wskazówek, ani informacji, w jaki sposób zamierza się ją załatwić. W tej ważnej i żywotnej dla nas sprawie jesteśmy całkowicie zdani na wiadomości zamieszczane w prasie zagranicznej, których ścisłości sprawdzić nie możemy.

Nie zamierzamy ukrywać, że wiadomości te pocieszające nie są. Wynika z nich, że min. Beck poczynił cały szereg ustępstw, które zasadniczo zmieniają konstytucję gdańską i sprowadzają kwestię Ligi Narodów wyłącznie do stosunków zewnętrznych Wolnego Miasta.

Nasz pogląd na rolę i znaczenie Ligi Narodów w polityce europejskiej jest znany i nie potrzebujemy go powtarzać. Chodzi jednak o to, że w kwestii gdańskiej Liga Narodów i jej uprawnienia, posiadają dla nas wyjątkowe znaczenie.

Rzeczy tak stoją, że ograniczenie tych uprawnień w chwili obecnej jest nie tylko zmianą statutu Gdańska, ale, co ważniejsze, zmianą odbywającą się kosztem naszych tam możliwości.

System totalny w Gdańsku, wprowadzony chociażby za cenę pewnych rozszerzonych gwarancji dla ludności polskiej miasta, jest zasadniczym i niedwuznacznym wzmocnieniem zależności jego od Rzeszy Niemieckiej.

Dążeniem polityki polskiej musi być wytworzenie na terenie Gdańska takich form polityczno-prawnych, któreby sprzyjały wykształceniu się odrębnej i świadomej tej odrębności społeczności gdańskiej.

Każda reforma, zmierzająca do przekształcenia wewnętrznych stosunków gdańskich w kierunku totalizmu hitlerowskiego, jest obecnie dla nas w najwyższym stopniu niebezpieczna i powinna być traktowana przez dyplomację polską jako naruszenie naszych żywotnych interesów.

Nie należy zapominać, że Gdańsk historycznie i geograficznie jest miastem polskim. Oddany przez Rzeszę Niemiecką państwu zwycięskiej koalicji, miał być zwrócony Polsce i dopiero na skutek energicznych zabiegów nieprzychylnych nam kół na konferencji pokojowej został przekazany na Wolne Miasto.

To było maksimum ustępstw, na jakie Polska mogła przystać, zmuszona do tego wyjątkowymi okolicznościami, w których się znajdowała.

Dlatego też wszelka dalsza zmiana na naszą niekorzyść statutu Wolnego Miasta, wszelkie sztuczne wzmocnienia tych kół gdańskich, które za swój cel główny uważają powrót do Niemiec, jest z punktu widzenia naszych uprawnień i naszych dążeń narodowych nie do przyjęcia.

Opinia polska, rozumiejąc całą doniosłość kwestii gdańskiej i zdając sobie sprawę z grob podejmowanych na rzecz rozluźnienia oraz zerwania, w dalszym ciągu, więzów, łączących Gdańsk z Polską, niejednokrotnie dawała wyraz swojej zdecydowanej i jednolitej postawie.

Postawa ta w niczym nie uległa zmianie i obecnie, kiedy kwestia gdańska wraca na porządek dzienny obrad w Genewie i kiedy ma być tam rozstrzygnięta. Zdajemy sobie sprawę z szeregu trudności, na jakie może napotkać obrona stanowiska polskiego, nie mniej jednak domagamy się obrony zdecydowanej i skutecznej.

Na pytanie, obiegające prasę zagraniczną: czy Polska gotowa jest ponieść ryzyko takiej obrony, w społeczeństwie naszym jest tylko jedna, pozytywna „odpowiedź”.

# PROCES RADKA

Jakże trudno Europejczykowi zdać sobie sprawę z tego, co nurtuje w państwie Sowiecie. Co to są trockiści? Jakże były rzeczywiste dążenia, rzeczywiste uczucia, rzeczywista psychologia rozstrzelanych „trockistów” ostatniej transzy: Zinowiewa, Kamieniewa i towarzyszy? Dlaczego popełnili oni te niesłychane akty samooskarżenia i samopopełnienia? Czym ich do tego skłoniło? — Wszystko to są dla nas zagadki, na które brak odpowiedzi.

Do zagadek tych przybywa jeszcze jedna. Jest nią proces Radka i towarzyszy. Naczelny publicysta urzędowych, moskiewskich „Izwestii”, ongiś publicysta „polski”, współpracownik krakowskiego „Naprzodu” (Radek pochodzi z Tarnowa i nazywa się właściwie Sobelsohn), dostał się na ławę oskarżonych jako rzekomy współpracownik ruchu trockistowskiego, przygotowującego, jakoby wespół z Niemcami i z Japonią, antyhitlerowską rewolucję. Jeżeli sądzić można wedle tła, które procesowi stworzono (ton prasy sowieckiej, ton oskarżenia prokuratora i t. d.), należałoby przypuszczać, że proces skończy się tak samo, jak proces Zinowiewa i towarzyszy: rozstrzelaniem.

Jest jednak w procesie Radka, w porównaniu do procesów poprzednich, również i pierwiastek nowy. Jest nim ton zeznań oskarżonych.

Radek (a zresztą również i jego towarzysze), przemawiając z o wiele większą godnością, niż jego wcześniejsi towarzysze niedoli. Przyznaje się do winy, ale się sam nie oskarża. Mówi raczej, jak człowiek, któremu się nie powiodło — i który nie ma już powodów po temu, by swe przewiny ukrywać.

Czy również i to jest wynikiem reżyserii organizatorów procesu? Czy ze względu na opinię zagraniczną, nawet w kołach komunistycznych, wprowadzaną w osłupienie przez „kajania się” i „samoopluwanie” oskarżonych opozycjonistów, postarano się o nowy proces z zeznaniami, w tonie bardziej uprzedmiotowionym dla psychologii europejskiego czytelnika, a tym samym proces tuszujący nieć złe wrażenie procesów poprzednich? Czy też istotnie Radek ujawnił w swym procesie więcej charakteru od Zinowiewa i towarzyszy — może dlatego, że miał więcej czasu na oswojenie się z nową dla „trockistów” w usroju sowieckim rolę ludzi prześladowanych, a może dlatego, że los Zinowiewa i towarzyszy pozabawił go złudzeń, by jakimś

się i samobiczowaniem wyjednał ułaskawienie?

W każdym razie w zeznaniach Radka, jak również jego towarzyszy, Sokolnikowa i Sieriebrakowa, brzmi szereg akcentów bardzo charakterystycznych, które budzą wrażenie szczerości, a jeśli są udane, to w każdym razie są udane dobrze.

Bardzo charakterystyczne i wyrazne, kryjące w sobie jakąś tajemnicę jest odezwanie się Radka do prokuratora:

„Gdyby mnie pan zapytał, dlaczego się przyznałem, to odpowiedziałbym, lecz pan takiego pytania mi nie stawiał”.

Radek i towarzysze nie wychwalają Stalina, przeciwnie, jawnie zajmują wobec niego i jego polityki stanowisko krytyczne. Radek mówi, że „w latach 1930—31 doszedł do przekonania, że tempo uprzemysłowienia i kolektywizacji jest zbyt szybkie i że program rządu może skończyć się tym, czym się skończył pochód na Warszawę”.

A Sokolnikow stwierdza, „że blok opozycyjny był zdania, iż osiągnięcia gospodarcze reżimu Stalina zostały okupione zbyt wysoką ceną i że na dłuższą metę nie utrzymają się i wszystko skończy się krachem”.

Zarówno Radek, jak Sieriebrakow i Sokolnikow potwierdzają niewątpliwą tezę, że trockiści przostawali w łączności z hitlerowską Rzeszą i z Japonią, ale ubierają tę tezę w kształt, mające więcej rsów prawdopodobieństwa. Sokolnikow mówi, że

„Blok uważał ruch faszystowski za zorganizowany kapitalizm, który w ostatecznym rezultacie zdusi rewolucję, wobec czego lepiej pójść na kompromis z faszystami i lepiej stracić część, niż wszystko”.

A Sieriebrakow oświadcza, że

„Co do samej koncepcji oparcia się na państwach zagranicznych przez udzielenie im ustępstw terytorialnych, blok liczył na to, że inne państwa kapitalistyczne nie dopuszczą do całkowitego opanowania

Związku Sowieckiego przez Niemcy, że pomiędzy tymi państwami powstaną konflikty, które będzie można wykorzystywać, wygrywając jedno państwo przeciw drugiem”.

Ciekawe są również zażebienia procesu o osobę Tuchaczewskiego, którego jednak Radek zdaje się osłaniać i po rycersku odgradzać od współudziału w winie.

Ile w tym wszystkim jest reżyserji, a ile prawdy? Bodaj don'ero historia będzie to w stanie rozstrzygnąć.

## Przegląd prasy

### CZYBY P. JEDRZEJEWICZ MIAŁ POWRÓCIĆ?

Rozeszła się pogłoska (której zresztą już zaprzeczono), że „reformator” naszego szkolnictwa wypłynie znów na powierzone, jako następcą po p. Stanisławie Michalskim na stanowisku dyrektora Funduszu Kultury Narodowej. Daje to sposobność „Wieczorowi Warszawskiemu” do zesławiania katastrofального bilansu działalności p. Janusza Jędrzejewicza oraz jego brata i kontynuatora p. Wacława Jędrzejewicza:

„Półtosię jędrzejewiczady jest smutne: milion analfabetów w wieku szkolnym, zamęt i niepewność wdrażania — jest przede wszystkim tajemnicą, że licea są pod znakiem zanębiania, gdyż nie sposób je tworzyć; na z botanicy 53 katedry uniwersyteckich ustawiczne niepełno: Legion Młodych musiał sam p. Janusz Jędrzejewicz potęgę za skrajne tendencje komunizmu; fortyfikowany przez niego Związek Nauczycielstwa Polskiego zaangażował się w tym samym kierunku, jak jasno okazało się ze sprawy „Płomyka”. Pomiędzy już różne drobniejsze drastyczne sprawy, jak aresztowanie za defraudację człowieka, którego p. Janusz Jędrzejewicz mimo braku kwalifikacji wypromował na dyrektora „gimnazjum” (p. Kurowskiego. — Przew. Rad.).

Ciągle wychodzą na jaw nowe kwiatki tego fatalnego dla szkoły polskiej systemu: onegdaj podano cyfrę 6 tysięcy nauczycieli i nauczycielek, których rozłączono, rzucając w przeciwnie krańce państwa. System ten zbankrutował z kresem. Rząd p. Janusza Jędrzejewicza nazwano „dzumą”, która przeszła przez „kolonializm”. I na cóżby — zanętuje „Wieczór” — wydawał p. Jędrzejewicz pieniądze z Funduszu Kultury?

Czy na popieranie myśli mu oświeceniowej i ludzi w stylu p. Kurowskiego? Może p. Rzymowski dostałby zaświadczenie o zbiorowym wydanym Russell'a, lub wysłałbyśmy na studia zagraniczne różnych ludzi, którzy w kraju nie przeszli normalnego curriculum nauki? Może subwencja dostałaby wydawnictwa antyreligijne i radykalizujące? Napewno nie



zmarłwiliby się tą nominacją Żydzi, którzy tyle otrzymali posad w szkolnictwie w okresie jędrzejewiczowskim”.

Dziennik broni się przed złym snem, jakim byłaby ta nominacja. I niezawodnie cała kulturalna Polska odrzuca możliwość powrotu p. Janusza Jędrzejewicza do wpływu na sprawy naszej kultury.

### P. RZYMOWSKI I P. A. L.

Jeden z twórców p. Janusza Jędrzejewicza — Polska Akademia Literatury — obchodzi właśnie znowu jedną ze swoich licznych kompromitacji. Przez kilka miesięcy zasłanawiała się, jak wybrnąć ze skandalu z p. Rzymowskim. Francuska Akademia Gouncourtiów (nie mówiąc już o właściwej „Akademii”, gdzie podobny skandal nawet wyobrazić sobie trudno), załatwiłaby się z plagiatorem w ciągu trzech dni, jeśli sam plagiator uznał za możliwe czekać przez 72 godziny na jej wyrok i nie usunął się natychmiast z jej grona. Nasz PAL ciągnął sprawę tygodniami, co robiło wrażenie, że gra na zwłokę i czeka, aż się opinia publiczna uspokoi i o sprawę trochę zapomni. Narzędzie wydał wyrok iście salomoniowy: nie uznał w książce Rzymowskiego „rozmyślnego plagiatu?” (czyżby były plagiaty nierozmyślnie?), ale potępił jego „metody pracy”, jako obniżające „powagę pisanego słowa”.

Oczywiście tak poleponij (choć z widoczną niechęcią) p. Rzymowski będzie musiał z Akademii ustąpić. Inaczej, zażywając go w swym składzie, Akademia straciłaby jakikolwiek kredyt w opinii publicznej. I sądzimy, że znaleźliby się nawet w jej obecnym, tak szaranie dobranym gronie, ludzie, którzyby odmówili swego towarzysztwa akademikowi Rzymowskiemu.

Orzeczenie PAL-u można tłumaczyć tylko jako danie p. Rzymowskiemu możliwości „dobrowolnego” wycofania się z towarzysztwa do którego wszedł dzięki nominacji p. Janusza Jędrzejewicza.

TYLKO TE 100 ZL...

Zapewne, łatwo to dziennikarzowi napisać: p. Rzymowski nie może zasiadać w PAL-u. Ale dla ocenzurowanego akademika jest to problem trudniejszy i to zarówno moralny, jak i finansowy. O co pisze w tej materii „Merkurusz Polski”:

„Na ten Synod Literatury nie zjawia się tylko jeden p. Rostworowski. Rządza przychodzi punktualnie, jak gozdzka pod wieczór, inkasując za posiedzenie sto złotych na główkę (tak tak, sto złotych, proszę państwa, i to natychmiast, po zebraniu, gotówka płynie, fesyje się za uczestnictwo w sesji Synoda. Ile? forsy stracił p. Rostworowski przez te cztery lata? Samochód, jako żywo, miałby już małego „Fiata”).

O jedynym Akademiku opowiadają, że zjawia się na każde posiedzenie, wpisuje swe nazwisko na listę prezenyjną i — wychodzi. Ta wizyta przyosi mu 100 zł.

### „RZECZOWA KANDYDATURA”

Wobec oświadczenia naczelnika wydz. wojew. p. Trzczińskiego, że wojewoda poznański „ustosunkuje się pozytywnie do każdej rzeczowej kandydatury” — pisze „Kurier Poznański”:

„Zapytać należy, czy kandydatury dr. Mieczkowskiego i p. Ratajskiego były, czy nie były rzeczowe. A, jeżeli one były rzeczowe, i jeżeli wojewoda — o ile dobrze zrozumieliśmy oświadczenie p. Trzczińskiego — w swoim czasie im się nie przeciwstawił wobec Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dlaczego Ministerstwo to mimo to odmówiło im stwierdzenia?”

I pytanie dalsze: czy no kandydatura adw. dr. Stanisława Celichowskiego byłaby przez wojewodę uważana za rzeczową, czy nie? A gdyby ją wojewoda — przypuścimy — uznał za rzeczową, czy byłaby ona tak samo oceniona i zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, czy też byłaby przez nie uznana za „rzeczową” na równi z kandydaturami ówczesnymi dr. Mieczkowskiego i p. Ratajskiego?”

Zobaczmy wkrótce, czy „rzeczowa” jest dla czynników „narodajnych” kandydatura redakcyjna folkfrontowego „Dziennika Popularnego” p. Barlickiego, na prezydenta m. Łodzi.

## Odpowiedź Włoch i Niemiec na propozycje brytyjskie

### w sprawie wysłania ochotników do Hiszpanii

RZYM (PAT). Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat urzędowy:

W poniedziałek rano hr. Ciano przesłał do ambasady brytyjskiej odpowiedź włoską na memorandum brytyjskie z dnia 11 bm. w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii oraz w sprawie zaciągu ochotników. Jednocześnie rząd Rzeszy Niemieckiej przesłał swą odpowiedź ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie. Podobnie, jak poprzednio, odpowiedzi włoska i niemiecka zostały uzgodnione przez oba rządy.

Odpowiedź włoska ma brzmienie następujące:

„1) Rząd włoski zbadal uważnie memorandum ambasady brytyjskiej z dnia 11 bm. dotyczące sprawy nieinterwencji a zwłaszcza sprawy ochotników.

2) Zgodnie z opinią wyrażoną przez rząd Wielkiej Brytanii mocarstwa najbardziej zainteresowane uważają zgodnie, że jest koniecznym wyłączyć niezłoczne zarządzenia, celem wstrzymania napływu ochotników cudzoziemskich do Hiszpanii, o ile tylko zarządzenia te wydane zostaną jednocześnie przez wszystkie rządy. Rząd włoski czuje się zadowolony, mając nową okazję potwierdzić, że co się jego tyczy cele te są właśnie głównymi celami, jakie pragnie osiągnąć.”

3) W memorandum swym rząd W. Brytanii przypomina, że komitet nieinterwencji racował już plan kontroli portów i granic lądowych Hiszpanii i że ten plan odpowiednio przystosowany i rozszerzony w ten sposób, aby po za materiałem wojennym obejmował również sprawę napływu ochotników do Hiszpanii drogą lądową i morską, mógłby być uważany za wystarczający do osiągnięcia zamierzonych celów. Rząd włoski ma zaszczyt oznaczyć, że doprowadził już niemal do końca badanie rozma-

tych projektów komitetu, a mianowicie: projektu kontroli na lądzie i morzu, szematu dotyczącego rozszerzenia tej kontroli na sprawę ochotników, projektu kontroli lotniczej oraz innych projektów otrzymanych przez rząd włoski dopiero przed kilku dniami. Rząd włoski zastrzega sobie możliwość przesłania niebawem za pośrednictwem swego przedstawiciela w Komitecie londyńskim ścisłych uwag w tym względzie, specjalnie zaś w odniesieniu do kontroli lotniczej.

Rząd włoski ma zaszczyt zaznaczyć, że poza rozmaitymi projektami i propozycjami, wysuwanymi dotychczas celem zapewnienia skuteczności polityki wobec Hiszpanii, należy jeszcze poruszyć sprawę wszystkich nie Hiszpanów-kombatantów, ochotników, polityków i agitatorów, znajdujących się obecnie na terenie Hiszpanii. Rząd włoski powitałby z zadowoleniem nadesłanie mu przez rząd W. Brytanii jego obserwacji i opinii w tym względzie. Ze swej strony rząd włoski zastrzega sobie prawo przedłożenia, lub poparcia konkretnych propozycji w tym względzie w łonie komitetu nieinterwencji.

Rząd włoski nie może jednak obecnie już nie podkreślić, że jeżeli wiadomości ogłoszone w tych dniach w prasie międzynarodowej o rzekomej masowej naturalizacji cudzoziemców, znajdujących się w szeregach jednej lub drugiej strony walczącej okazały się prawdziwymi, to tego rodzaju zarządzenie musi być niewątpliwie uważane za sprzeczne z wszelką istotną polityką nieinterwencji. Tego rodzaju akt arbitralny i jednostronny, którykolwiek ze stron uczestniczących w zatarciu nie mógłby w żadnym razie stanowić rzeczywistej przeszkody, lub utrudnienia dla zbadania i wprowadzenia w życie propozycji, które będą przedstawione komitetowi londyńskiemu, ce-

do całkowitej ewakuacji z Hiszpanii ochotników wojennych i polityków cudzoziemskich. Inaczej bowiem propozycje takie byłyby całkowicie daremne jeszcze przed ich zbadaniem i omówieniem. — Wspomniane zarządzenie o rzekomej naturalizacji świadczyłoby wyraźnie jak wielki był napływ ochotników cudzoziemskich do szeregu jednej ze stron walczących i jakie decydujące znaczenie strona ta temu napływowi przypisuje.

Niemal identyczną treść zawiera odpowiedź niemiecka na notę brytyjską, wręczona w poniedziałek w południe ambasadorowi W. Brytanii w Berlinie.

### O Opatrzności

W „Odnowie” znajdujemy felieton p. t. „Skargi Śledziennika”, podpisany literą W. Autor, bawiący — jak wynika z felietonu — na obczyźnie, podaje swą rozmowę ze znajomym, przybyłym z Polski. Ów przybysz, którego usami mówi widocznie sam autor, opowiadał m. in. i o wielkiej wojnie:

„Każdy z Polaków robił, co musiał, albo co mu dyktowały rozum i sumienie. Błądziło wielu, budując naszą przyszłość na państwach centralnych. Ja także dłuższy czas do błądzących należałem. Wszyscy wiemy, że gdyby te państwa zwyciężyły, nie byłoby Polski wolnej, lecz drobny twór, od Niemców zależny. Dzięki Opatrzności, a nie naszej mądrości, stało się inaczej”.

Opatrzność zrobiła swoje i to wbrew pewnym grupom polskim, które trzymały się uparcie Niemiec i Austrii. Ale Opatrzność wymaga, by z nią współpracować. P. W. wie zapewne, że byli Polacy, którzy w czasie wojny Opatrzności w miarę swych sił pomagali...

JESTEŚMY  
JEDNEJ KRWI  
ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO  
POLSKIE ZA GRANICĄ.

# Polska w legendzie żydowskiej

Żydzi, jak zresztą wszystkie inne narody, mają swoje legendy, wśród których jest pewna ilość odnoszących się do Polski.

Legendy te czy baśnie, są bardzo charakterystyczne i dosadnie malują istotny stosunek Żydów do kraju, w którym licznie osiedli.

Oto niektóre z tych legend:  
**Niedoszły Król Polski Abraham I (Abraham Duch).**

W Kruszwicy, opowiada legenda, obradowano nad wyborem władcy łecickiego. Właśnie króla Popiela zjadły myszy, należało znaleźć następcę. Po długich naradach postanowiono, że ten zostanie królem, kto pierwszy nazajutrz przyjdzie do miasta. Przypadek zrządził, że właśnie żyd Abraham „był tym pierwszym”, który stanął u mostu jeziora Gopła. „Z radością powitany przez ustawione nad brzegiem strażę, zaprowadzony został do miasta, gdzie miał otrzymać koronę lechicką”. Korony jednak „gojowskiej” Abraham nie przyjął, lecz „polecił” na tron Lachów — Piasta. „Jemu oddajcie koronę, będziecie za to Bogu i Abrahamowi przez całe życie wdzięczni”. Tak to Lechici utracili jedyną okazję posiadania na tronie Abrahama I-go (ku wielkiemu zapewnieniu żalowi naszych rodzimych szabesgojów).

## Inwazja Żydów.

Lelelew przytacza inną legendę. Oto deputacja żydowska przybywa do Gniezna w 893 roku. Przewodzi jej rebe Lewi i prosi króla Leszka o dozwolenie Żydom imigracji do Polski (Lechici) i pozwolenie zajmowania się handlem i rzemiosłem. Leszek roztropnie zapytuje: „Jaką religię wyznają? Czy czują się odpowiedzialni przed Bogiem gdy zło wyrządzą? Co czynią gdy człowiek ich dogmatów nie uznaje? Jakiście sobie poczynili z obcymi, co w Ojczyźnie waszej osiadać chcieli? Jest że co o tolerancji w zakonie waszym? — „Mądry rabi mówi jak z płotka. Żydzi są najcenniejszym narodem na świecie. Leszek jest zachwycony odpowiedzią. Co więcej „rozlubował się” w piemienu izraelskim.

## Szlachta polska nie morduje.

Wedle innej znów legendy, w IX-ym wieku jedna z gmin żydowskich, zasobna w złoto, przybywa z Niemiec do Polski, by tu się osiedlić. Na zapytanie Żydów wylekzionych i stworzonych padają słowa odpowiedzi z ust Polaków. „Czy będziecie nas mordować?” — pytają Żydzi delegowanego na przyjęcie „gości” dostojnika. „Szlachcic polski nie morduje”. „Azali nie będziecie nas rabować?” — „Szlachta polska nie rabuje”. „Azali pozwolicie się nam osiedlić między wami?” — „Szlachta polska obcych gościnnie przyjmuje” — odpowiada Polak. „Niech żyje szlachta polska” — wo-

łają Żydzi i osiadają na ziemi Polaków. Ze wszystkich tych starych legend, podań i gadek najcharakterystyczniejszą jest legenda hebrajskiego pisarza S. I. Agnona o przybyciu Żydów do Polski.

## Israel się tuła.

„Gdy ujrzał Izrael jak piętrzą się nad nim cierpienia, zwiększając przesładowania, że ciężka jest do zniesienia niewola i że zło zapanowało nad światem, stanął na drodze rozstajnej i pytał dróg świata. „W którą stronę mamy się udać, by znaleźć dla naszych dusz spokój?”

## Naturalnie do Polski.

„A z nieba spadł im do nóg zapisany zwój — do Polski”. Przyszli do owego kraju, ziemi polskiej. Królowi tej ziemi ofiarowali wiele złota, a władca ten ich przyjął i obśpał wielkimi honorami. Bóg to dał, że znaleźli izraelski łasek przed obliczem króla i możnych. Pozwolił on im zamieszkiwać wszędzie, gdzie tylko chcieli w granicach jego państwa, jak szeroka i długa Polska. Wyznawać swego Boga wedle przykazań ich wiary. Stał się ów król ich obrońcą przed wrogami i przesładującymi ich”.

## Żydzi opanują całą Polskę.

„I Bóg pobłogosławił im w tym kraju i zasłanął kraj ów wśród innych narodów, rozszerzył się (naturalnie Żydzi), nawet na ziemie okoliczne i bili monety z napisami hebrajskimi, a też i w języku tej ziemi, na tych monetach widać lwa co skacze na lewo, a patrzy na prawo. Na tych monetach ryte są słowa: „Mieszko, Meleh król polski, lub Moszech król polski.”

## Dlaczego Polska jest własnością Żydów?

„A gdy przybyli z ziemi frankonckiej, zobaczyli las pełen drzew, na każdym drzewie był wyrzeźbiony traktat Talmudu. To był las Kawczyński pod Lublinem i mówili do siebie: jesteśmy w ziemi, w której byli ojcowie nasi i naukę naszą studiowali”.

Dlaczego Polska nazywa się Polską? „Kronikarze wtedy osadzili. Z tego źródła czerpie ta ziemia swą nazwę Polska, albowiem tak zawołał Izrael przybywszy do tego kraju: Po lin, co znaczy po polsku: tu spocznij. Tu spocznij, aż do powrotu do ziemi Izraela nazawsze. Takie podanie przekazali nam ojcowie”.

(P. A. N.)

**JESTEŚMY JEDNEJ KRWI**  
ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

# O byt materialny Polskiej Młodzieży Akademickiej

Byt materialny Polskiej Młodzieży Akademickiej w bieżącym roku akademickim uległ znacznemu pogorszeniu, a złożyły się na to dwa czynniki. Pierwszym jest przyptyw niezamożnej młodzieży, co zresztą idzie w parze z ogólnym zubożeniem w kraju, drugi, to nieprzychylnie stanowisko sfer, które rozdzielają fundusze na pomoc dla młodzieży przeznaczone.

Wykładnikiem warunków materialnych studenta wileńskiego jest Bratnia Pomoc Pol. Mł. Akad. USB., jako jedyne Stowarzyszenie samopomocowe na terenie Rzeczypospolitej Akademickiej.

Sumy, którymi dysponuje Bratnia Pomoc w formie różnego rodzaju świadczeń pochodzą:

1) Z własnych obrotów (składki członkowskie, egzekucja pożyczek, imprezy dochodowe i t. p.).

2) Z ofiar społeczeństwa, t. j. tych wszystkich, którzy obserwują poczynania młodzieży, wczuwają się w jej duszę i pragnienia i w dowód życzliwości składają ofiary w różnej formie. W roku bieżącym Bratnia Pomoc nie otrzymała nic na czesne dla swych członków. „Dziennik Wileński”, „Słowo” i Kasa Bratniej Pomocy zebrały około 450 zł z ofiar społeczeństwa, które rozdzieliliśmy wśród zagrożonych usunięciem z Uniwersytetu za nieopłacenie czesnego. Chciałbym, żeby ofiarodawcy widzieli radość tych nielicznych szczęśliwców, którzy, po wyczerpaniu wszystkich możliwości, otrzymali te pożyczki na czesne, byłoby to dla nich najmiłą nagrodą.

Ci, nasi Przyjaciele, zasłużyli sobie na naszą wdzięczność, wobec nich zaciągnęliśmy zobowiązanie, im składamy serdeczne podziękowanie.

4) Z Funduszu Opłat Studenckich, który rozdziela Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Sumy te stanowiły kiedyś, za czasów Dembińskiego, podstawę budżetu Bratniej Pomocy, dziś Bratnia Pomoc uzależniona jest w tym punkcie od polityki Rządu.

Widocznie Władze zagniewały się na młodzież wileńską, bo na całe cztery miesiące, t. zn. X, XI, XII, i I b. r. Bratnia Pomoc otrzymała od Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej tylko 2.500 zł. Tymczasem samych obiadów ulgowych, nie licząc innych świadczeń, wydałiśmy w m. X na sumę 1.158 zł. 45 gr., XI — 2.347 zł. 50 gr. i XII do 15-go — 872 zł. 50 gr., co stanowi razem — 4.378 zł., 45 gr.

Nie miejcie do nas Samopomocowców pretensyj, kochani Koledzy. Zestawcie te 2.500 od Towarzystwa i te 4.378 zł. 45 gr., wydane w tym czasie na same tylko obiady. Dziś dajemy już mniej obiadów...

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży nie posiada własnych, t. zn. w własnej inicjatywy zebranych funduszy. Jedynie w ubiegłym roku p. Wojewoda zebrał pewne sumy, ale Brat-

nia Pomoc z tego nic nie otrzymała. Podobno Warszawa nie przysyła pieniędzy, więc Towarzystwo twierdzi, że nie ma i nic dać nie może. Nie przeszkadza to jednak, aby tołkne ilości obiadów i wydawało, według swego uznania, zasłużonym i samo Towarzystwo zakupywało wie-biednym studentom.

Istniała rokrocznie piękna tradycja Tygodnia Akademika, coś na kształt święta propagandy, organizowanego przez samą młodzież, pod firmą T. P. H. A., w którym Społeczeństwo składało ofiary na młodzież akademicką. Tygodni tych było XIII. W ciągu XIII lat można było znaleźć tydzień wolny od zbiorów na różne wznieśłe cele, a w bieżącym roku wszystkie są zajęte. Tak powiadziały Władze. Jest miesiąc propagandy Polonii Zagranicznej, jest „dobrowolna egzekucja” na bezrobotnych pod hasłem „Gorące serca zwalczą mróz”. Młodzież akademicka ma szczerze gorące serca, ale

mrozu nie zwalczą, bo nie ma Tygodnia, nie ma pieniędzy.

Kiedys wszystkie sumy z F. O. S. rozdzielał poprostu p. Rektor, dziś istnieje cafe Towarzystwo, no i do pomocy: maszynistka, sekretarz, buchalter i goniec, oczywiście płatne siły. Dla Młodzieży Akademickiej nie ma pieniędzy...

Nie można też urządzać imprez dochodowych w Mensie Akademickiej, bo p. Starosta zabronił, chociaż sałe luksusowo wyposażyło samo Ministerstwo...

Podobno p. Wojewoda gniewa się na Bratnią Pomoc. Załujemy tylko, że woli słuchać sprawozdań i rady p. Nagutskiego, niż przekonać się osobiście, jak to wszystko wygląda.

Kończąc na dziś. Myślę, że tych danych wystarczy, aby zorientować Społeczeństwo, że młodzieży bardzo ciężko studiować w tych warunkach, a młodzież, aby rozumiała, dlaczego trudno coś dostać w „Bratniaku”.  
K.

# „Sanacja” chce odsunąć wybory do poznańskiej Rady Miejskiej

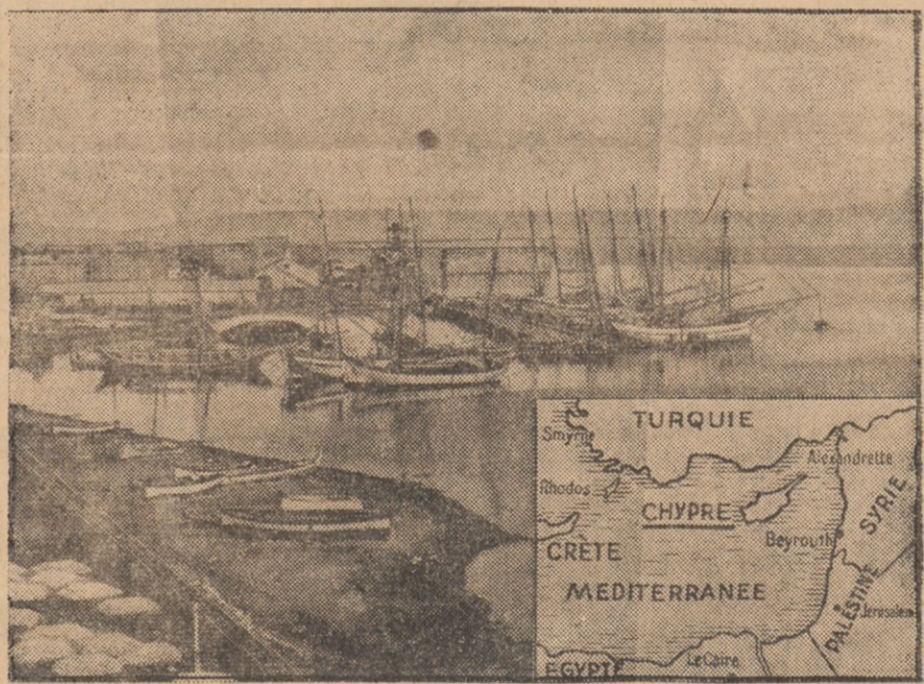
We wtorkowym numerze „Kuriera Poznańskiego” czytamy, co następuje:

Dziś na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu m. Poznania większość głosów, wbrew sprzeciwowi trzech ławników narodowych, należycie prawnie uzasadnionemu, przyjął gremialne zrzeczenie się mandatów 25 radnych „sanacyjnych” oraz 14 ich zastępców (nie posiadających nawet jeszcze mandatów).

Posunięcie to radnych „san.” zmie-

rza do tego, by Rada Miejska nie została rozwiązana na podstawie artykułu 50 ustawy samorządowej, który przewiduje odbycie się nowych wyborów w ciągu trzech miesięcy, lecz na podstawie artykułu 69 ust. 3 o zdekompletowaniu Rady Miejskiej, który stanowi że w tym wypadku wybory winny być zarządzone w ciągu sześciu miesięcy, który to okres może być przedłużony przez Radę Ministrów o dalszych sześć miesięcy.

## ANGIELSKA BAZA LOTNICZA NA CYPRZE.



Anglicy budują nową bazę lotniczą we wschodniej części morza Śródziemnego. Na fotografii czasach starego portu.

# Tempo naszych inwestycji

Jesteśmy w przededniu ogłoszenia programu robót publicznych, opracowanego przez rząd na najbliższy okres czasu, a plan ten ma obejmować większy niż dotychczas zakres robót i większe na nie przeznacza fundusze. Mamy się więc spodziewać przyspieszonej działalności na tym polu. Najwyższy czas, dotychczasowe tempo inwestycji produkcyjnych odpowiadałoby raczej krajowej doskonałej już zagospodarowaniu, w którym należy tylko tu i owdzie coś poprawić, czy uzupełnić, nie zaś krajowy tak niestety pod prawie wszystkimi względami zaniedbanemu, jak nasz.

A najpowniejże tempo wzięliśmy może w najważniejszej dziedzinie robót publicznych, w ulepszeniu, regulacji i rozbudowie naszego systemu wodnego. Niedawno poświęcaliśmy zapórę na Sole w Porąbce i cieszymy się wszyscy z dokonania tego pożytecznego dzieła, ale nie wszyscy wiemy, jak długo trwało, zanim ta stosunkowo nieznaczna inwestycja doszła do skutku i to jeszcze nie całkowicie, gdyż wybudowano tylko samą zapórę, a przewidywaną centralę hydroelektryczną odłożono na później. Otóż zapora w Porąbce ma za sobą już bardzo długą historię. Jej projekt, wykonany przez inż. Tadeusza Beckera otrzymał złoty medal na międzynarodowej wystawie w Lipsku już w r. 1913 a galicyjski Wydział Krajowy posta-

nowił rozpocząć jej budowę w roku 1914 i wyasygnował pierwszą ratę kredytów (koszt obliczono wówczas na 8 milionów koron, co po przeliczeniu według parytetu złota odpowiada 14.880 tys. dzisiejszych naszych złotych, gdy koszt wzniósłiśmy, obecnie budowy wyniósł 18 milj. zł.) Wojna naturalnie przerwała prace, ale w Polsce odrodzonej przeżyliśmy osiemnaście lat, zanim budowę wykonano, mimo, że wciąż projektowano i wciąż o niej myślano, bo jej potrzeba i pożytek nie ulegały wątpliwości.

W projektach byliśmy nawet dość śmiały. Opracowywaliśmy tak poważne dzieła, jak kanał z Zagłębia węglowego do Bałtyku, ale wykonanie nie odpowiadało nawet w przybliżeniu połowowi projektów. O ile chodzi o ten kanał, to eksperci z Ligi Narodów, zaproszeni przez rząd do wypowiedzenia się w tej sprawie w r. 1926, odradzili tę imprezę, zwracając uwagę, że lepszym i wszechstronniejszym rozwiązaniem transportu z Zagłębia do morza będzie należyte uregulowanie Wisły, stanowiącej drogę naturalną, przecinającą cały kraj. Ponieważ regulacja i dostosowanie do wymogów żeglugi Wisły w górnym jej biegu, do ujścia Sanu wymagałoby bardzo kosztownych urządzeń, oprócz tego zaś niweczyłoby system odwodnienia prawobrzeżnej niziny nadwiślańskiej, rozbudowany przez samorząd

galicyjski kosztem dziesiątków milionów koron, — więc zatrzymano się na dawno istniejącym projekcie wybudowania od Zagłębia do ujścia Sanu kanału równoległego do Wisły. Projekt ten, zmodyfikowany, zaczęto wykonywać, ale w jakim tempie. Ile generacji przeminie, zanim po tym kanale popłyną pierwsze łodzie?

Wspomnieć należy o projektowaniu jeszcze za austriackich czasów kanału Wisła — Dniestr, który zresztą nie stracił dziś bynajmniej na aktualności. Wówczas urzędywistniemu tej budowy stanął na przeszkodzie wyraźny sabotaż wyższej biurokracji wiedeńskiej (nie bez winy był też minister finansów Leon Biliński), podniecanej do oporu przez przemysł austriacki i czeski z wszechpoteżnym w Austrii kartelem żelaznym na czele, który obawiał się postępów w uprzemysłowieniu Galicji. Temu sabotażowi nie potrafiło przeciwstawić się skutecznie nasze przedstawicielstwo polityczne i wskutek tego z całego austriackiego planu inwestycyjnego Galicja wyszła z niczem, podczas gdy w innych krajach poczyniono istotnie inwestycje na olbrzymią skalę, np. wybudowano koleje alpejskie kosztem 700 milionów koron, gdy kosztorys kanału Wisła — Dniestr nie przekraczał 200 milionów przy bardzo łatwym technicznie wykonaniu.

Dziś oczywiście nie potrzebujemy się liczyć z sabotażem obcej biurokracji, ale jest coś, co hamuje nasze poczynania. Oto przykład: Inż. Andrzej Kędzior, dyrektor biura melio-

racyjnego, które wykonywało roboty wodne, przeprowadzone przez samorząd galicyjski, pisze w swym dziele p. t. „Roboty wodne i melioracyjne w południowej Małopolsce”, że w roku największej dewaluacji t. j. w 1923 prelininowano pod naciskiem ministerstwa skarbu tak niskie sumy na melioracje publiczne, że budowa potrwałaby kilkadziesiąt, a nawet w niektórych wypadkach, jak obwałowanie lewego brzegu Wisły od Przemysłu do Białej — parę tysięcy lat! Później się to nieco polepszyło, ale nie wiele: tak np. to właśnie obwałowanie lewego brzegu Wisły od Przemysłu do Białej, obliczone na 10 milionów złotych, biuro projektowało wykonać (w r. 1926) w ciągu 20 lat, ale ministerstwo rozciągnęło ten termin na 51 lat! A podobne obwałowanie prawego brzegu na sumę 14 milionów zdecydowano wykonać zamiast proponowanych 25 lat — w ciągu lat 67! Wydział Samorządowy zwrócił się do ministra skarbu, którym był wówczas inż. Cz. Klarner z przedstawieniem, że przecież dwa pokolenia wymrą, nie doczekawszy się tego obwałowania; to jednak narazie nie odniosło skutku i dopiero w roku 1928-29 podwyższono kredyty do podwójnej wysokości. A na 23 roboty publiczne w Małopolsce, na które Galicja w r. 1913 uchwaliła wydatki ponad 11 milionów złotych, w Polsce nie przeznaczono nawet proponowanych czterech i pół miliona!

Dziś łatwiej rozumiemy, że okres inflacyjny mógł być lepiej wyzyska-

ny właśnie na polu inwestycyjnym; może sama inflacja inaczej by wtedy przebiegała. Ale wówczas rozumiał to jak się zdaje tylko s. p. Hubert Linde, który pozostawił zorganizowaną przez siebie P. K. O. nie tylko na papierze, ale we własnych, tanim kosztem wzniesionych gmachach. Jaka go za to spotkała nagroda, to wszyscy wiemy.

Ale nie mówmy już o odległych czasach inflacji. Co się dzieje z melioracją Polesia? Studia rozpoczęto już ładny kawał czasu temu. Szukamy kolonii, lecz czy ułatwia nam to zagnanie fakt, znany przecież zagranicą, że mamy u siebie jeszcze prawie 6 milionów hektarów nieużytków, lub półużytków, które można przemienić na urodzajne pola. Przecież inne przeludnione państwa zachodnie zazdroszczą nam tego niewyżyskanego jeszcze zasobu ziemi. Co prawda, jeżeli sobie przypomniemy, że pierwszą pionierką melioracji Polesia była tak niesłusznie u nas poniewierana dobra gospodyni, królowa Bona, to mamy jeszcze czas: przez drugie 400 lat pewnie coś zrobimy.

Naturalnie wysuwa się powszechnie brak pieniędzy, jako powód tej ospałości tempa. Ale kiepski to powód. Najpierw, jak mówi Sombart, wynalezienie pieniędzy na roboty publiczne jest tylko kwestią techniki monetarnej, po za tym zresztą w budżecie naszym z największą łatwością można wskazać pozycje zbędne, lub przesadne, przede wszystkim w dziale wydatków t. zw. reprezentacyjnych. Arcturus.

# Jak sobie daje radę Wilno w walce z mrozem

Spóźniona w tym roku zima, bezśnieżna niemal i ostra, odczuwa się coraz dotkliwiej. Mróz sięgający 25 i więcej stopni w nocy, utrzymuje się w godzinach dziennych w granicach od 12 do 16 stopni, zimno zaś potęguje ostry, przejmujący wiatr. W wielu punktach miasta źle zabezpieczone przed mrozem krany wodociągowe zewnętrzne, t. j. ustawione na podwórzach zamrzęły. Wydział Wodociągowo - Kanalizacyjny Magistratu organizował stałe pogotowie techniczne na wypadek zamrzania wodociągów miejskich. Jak dotychczas jednak nie było ani jednego poważnego wypadku. Rury wodociągowe ułożone są przeciętnie na głębokości 2,20 metr., ziemia zaś przemarza dotychczas na 1 m. 20 cm. Przy sposobności wspomnieć można o tem, iż temperatura wody dostarczanej przez Miejską stację pomp wynosi około 9 stopni ciepła, w miarę zaś rozprzeczania się po sieci rurociągów spada do 6 stopni. W

nocy, kiedy ruch wody jest minimalny temperatura opada więcej i wynosi około 4 stopni. Jest to największy spadek temperatury wody magistralnej w zimie, tak iż niebezpieczeństwo zamrzania wody w rurociągach głównych i całej sieci rozgałęzień narazie nie istnieje. Rury wodociągowe ułożone przez mosty Zielony i Zwierzyniecki zabezpieczone są przed mrozami solidną izolacją korkową, która utrzymuje temperaturę ciepła wody bieżącej prawie na tym samym poziomie. Odchylenia w temperaturze wody przepływającej w rurach przez most wynoszą najwyżej podczas dużych mrozów, jak np. obecnie, 0,5 stopnia.

Wydział Techniczny Magistratu obniżył obecnie niebezpieczeństwo zamrzania wody i pęknięcia rur do minimum przez usunięcie t. zw. końcówek, tj. ślepych zakończeń sieci wodociągowej, urządzając je w ten sposób, by ruch wody w tych punktach nie ustawał.

Te właśnie ślepe zakończenia o minimalnym, lub żadnym ruchu wody, spowodowały podczas groźnej zimy 1929-30 roku szereg katastrof, które w konsekwencji naraziły wówczas Magistrat na przeszło sto tysięcy złotych strat.

O ile chodzi o sieć kanalizacyjną, to mrozy, nawet większe niż panują obecnie, nie stwarzają żadnego niebezpieczeństwa ze względu na dość wysoką temperaturę początkową ścieków, oraz na względnie szybki przepływ powodowany znacznym spadkiem kanałów.

Również nie oddziaływa mróz na kable Elekrowni Miejskiej położo-

ne na znacznej głębokości, odpowiednio izolowane i opancerzone.

W znacznym stopniu uzależnili mrozy dni ostatnich dowóz produktów wiejskich, zwłaszcza takich, które łatwo zamarzają i ulegają zepsuciu o ile chodzi o ziemniaki, lub sprawiają większy kłopot przy sprzedaży, o ile chodzi o nabiał.

Ciekawą jest rzeczą, iż właśnie podczas ostatnich kilku dni zwiększył się natomiast i to w znacznej mierze, dowóz kostki kamiennej.

W ub. piątek Magistrat zakupił 186 metr. sześćdziesiąt kostki kamienną, dostarczonej przez 80 „chałupników” z gminy rzeszańskiej (większość) oraz z gmin mickuńskiej i niemickuńskiej. W nowej gałęzi tego przemysłu powstaje coraz większe ożywienie. Zainteresowanie tem większe budzi fakt, iż Magistrat skupuje kostkę kamienną (dla gładkiej nawierzchni przyszłych nowoczesnych jezdni) w nieograniczonej ilości płacąc po 16 zł. 50 gr. za 1 m. kwadr. Obliczono, iż przy rzetelnej pracy nad obróbką kamienia zarabiają przeciętnie okoliczni właściciele od 50 do 80 zł. miesięcznie.

Szczególnie ciężko odczuwają zimno robotnicy zatrudnieni przez Magistrat w ilości około 1.000 osób na robotach ziemnych, prowadzonych na ul. Zbożowo-grochowej, brzegach Wilji na ul. Werkowskiej. Zamrznięta głęboko ziemia zmniejsza kilkakrotnie wydajność pracy zmarniętych ludzi, którym mało dopomagają duże ogniska rozłożone na miejscach robót i chroniące pracujących przed odmrażaniem uszy, rąk i nóg. (e)

## Ruch narodowy rozszerza się

W dniu 24 b.m. odbyło się szereg zebrań Str. Nar. na terenie pow. wilnockiego.

I tak na terenie obwodu S. N. w N. Wilejce odbyły się zebraństwa członkowskie we ws. Rukszany i w Kolonii Kolejowej a w N. Wilejce zebraństwo Sekcji Kobięcej S. N.

Jednocześnie powstały nowe Koła

we ws. ach Polenki i Borweniszki.

Jednocześnie odbyło się zebraństwo nowozałożonego Koła w Landwarowie, na którym przemawiał delegat z Wilna.

W Wilnie w tym samym dniu odbyły się zebraństwa członkowskie Kół Śródmiejskie i Zwierzynieckie.

## Osadzenie w więzieniu absolwenta gimnazjum żydowskiego

Z polecenia władz sądowych osadzony został w więzieniu na Łukiszkach Ch. Gordon, absolwent żydowskiego gimnazjum T-wa Pedagogów w Wilnie. Prowadził on komu-

niściyczną działalność zakładając częstki wśród uczniów.

Młody żydek ostatnio przez Sąd Okręgowy skazany został na 3 lata więzienia za działalność wyrotową. (h)

## Bał się zdrady 50-letni starzec popełnił morderstwo

Jan Kiwejszo, zamożny właściciel z osady Wojszczyzna — był krewkiego usposobienia. Przed rokiem, na tle porachunków rodzinnych, zranił nożem jednego z sąsiadów. Ranny z trudem wyszedł cało, sprawca zaś, bojąc się odpowiedzialności, otaczał specjalną „opieką” jedynego świadka zająca, Aleksandra Nieroda. Będąc od niego dużo zamożniejszym, poił go i karmił, dawał mu pieniądze i t. p. Po jakimś czasie, świadek jednak przyznał się i to przed poszkodowanym i jego rodziną, iż wie, kto był sprawcą porażenia. Kiwejszo, dowiedziawszy się o

tem, udał się do poszkodowanych i po długich prośbach uzyskał obietnicę, że nie wydadzą go władzom. Bojąc się jednak dalszych niedyskrecji Nieroda, Kiwejszo zwałił go do siebie dnia 26 stycznia 1936 r. i postrzelił z rewolweru. Gdy zaś, mimo zranienia, Nierod zaczął uciekać — Kiwejszo dopadł go i rozłupał głowę ciosami siekiery.

Sąd Okręgowy skazał Kiwejsz na 10 lat więzienia. Skazany odwołał się do II-ej instancji. Sąd Apelacyjny, uwzględnivszy stan, w jakim działał sprawca, zmniejszył wymiar kary do lat 6-u. (In)

## Broszka dla narzeczonej NIUDANA PRÓBA ŁAPÓW KI ŻYDA - ZEGARMISTRZA.

Właściciel zegarmistrzowskiej pracowni przy ul. Niemieckiej 17 — Nison Rejtbold, został skazany przez Sąd Okręgowy na 6 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny za to, że dn. 18 lutego 1936 r. posterunkowemu P. P. Nowikowi, który zaszedł do jego sklepu, celem sporządzenia protokołu za handel w dzień świąteczny,

zapropozował „podarunek dla narzeczonej”, w postaci broszki. Postępowanie nie dał się nabrać na fałszywą i sprawę skierował do prokuratora. Od wyroku I-ej instancji, skazany odwołał się do Sądu Apelacyjnego. Na wczorajszym posiedzeniu wyrok zaskarżony został zatwierdzony. (In)

## Niezwykłe przyznanie się do zbrodni popełnionej przed 17 laty

Do policji w Gierwatach zgłosił się Julian Sieczyński z Bobrownik i zameldował, że w 1920 r. (daty dokładnie nie pamięta) przed zniwami, w Bobrownikach zebrał jakiś chłopak 14-letni. Chłopak ten skradł Franciszkowi Gejbie zegarek. Po tej kradzieży Gejba i Jan Łukisz z Bobrownik

oraz Antoni Świło z Kozłowszczyzny dopędzili owego chłopca w odległości 1/2 km od Bobrownik, zabili go i pochowali w krzakach. Jeden ze sprawców, Gejba, już nie żyje. Zameldowanie Sieczyńskiego przedłożono prokuraturze.

## „Dzień Polaka za granicą” na Wileńszczyźnie

W niedzielę, 24 b.m. obchodzono na Wileńszczyźnie „Dzień Polaka Zagranicą”. W miastach powiatowych i większych osiedlach, odbyły się zebraństwa z odczytami, poświęconymi Polonii zagranicznej a pozątem przeprowadzono zbiórki pieniężne na szkolnictwo polskie zagranicą.

Wilno w tym dniu udekorowano flagami. Specjalne samochody rozrzucały ulotki, propagujące hasła opieki nad Polakami zagranicą. W Tetrze Miejskim na Pohulance, po przedstawieniu, prezes okręgu wileńskiego T-wa Polonii Zagranicznej, p. Janusz Ostrowski wygłosił odczyt. W dniu 2 lutego odbędzie się „Ka-

wa przy mikrofonie” u Georges'a, przy czym audycja ta, poświęcona Polonii Zagranicznej, transmitowana będzie na wszystkie rozgłośnie polskie. Tegóż dnia w dużej Sali Miejskiej odbędzie się akademja, na której Melchior Wańkowicz będzie mówił o Mazurach w Prusach Wschodnich.

W dn. 7 lutego w Wilnie przeprowadzona zostanie zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą.

Do wszystkich większych miejscowości Komitet rozesłał kilka tysięcy list składkowych na ofiary na szkolnictwo zagraniczne.

## Nieustanne karambole samochodowe

Wczoraj znów zanotowano 2 wypadki samochodowe. Na ul. Wielkiej zderzył się samochód pocztowy Nr. 14491 z autobusem Miejskiej Komunikacji. W autobusie złama-

zostały karoserie i uszkodzony bok masyzny.

Na ul. Jagiellońskiej wóz ciężarowy zderzył się z dorożką samochodową Nr. 14440. Obie masyzny zostały uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było. (h)

## OD ADMINISTRACJI

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”, będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNE wstrzymać przysyłkę pisma z dniem 1-go lutego 1937 r. — Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2 gr. 50.

## Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu na całym obszarze kraju mroźno. W dzielnicach zachodnich i południowych zachmurzenie nieco większe i miejscami niewielkie opady śnieżne, poza tym nasogół pogoda słoneczna.

Umiarkowane, a na zachodzie dość silne wiatry południowo-wschodnie.

### Z MIASTA.

— 200 tys. zł. na roboty inwestycyjne. Fundusz Pracy przyznał Zarządowi Miasta Wilna pożyczkę w wysokości 200.000 złotych na roboty kanalizacyjne, które mają być rozpoczęte w najbliższym czasie.

— Nowa placówka polska. Wczoraj o godz. 10-ej Ks. C. Trzeciak poświęcił przy ul. Wileńskiej 25 (b. sklep M. Chemuły) Sklep Kilimów Gliniańskich i wyrobów koszykarskich Prywatnych Męskich Dwuletnich Kursów Koszykarskich i Wikliniarskich w Wilejce pow.

— Wilia i Wilenka stanęła. Z powodu silnych mrozów rzeka Wilia i Wilenka stanęła.

Grubość pokrywy lodowej dochodzi do 15 cm. W górnym biegu rzeki przystąpiono do wyrębu lodu.

### SPRAWY MIEJSKIE.

— Tajne żydowskie rzeźnie w Wilnie. W ostatnich 2 dekadach b.m. na terenie miasta ujawniono 7 zamkniętych rzeźni, prowadzonych przez wielokrotnie już karanych za uprawianie nielegalnego uboju — żydów. Podczas rewizji służba miejska zakwestjonowała przeszło 200 kłg. nieostemplowanego mięsa. (h)

### HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Protokoły za niedozwoloną sprzedaż alkoholu. W tych dniach kontrolerzy Akcyzy Monopoli Spiritusowego przy współudziale policji, przeprowadzili lotne inspekcje w piwiarniach, sklepach, młeczarniach i kawiarniach, które bez patentów trudniły się sprzedażą napojów alkoholowych.

W wyniku inspekcji sporządzono kilkanaście protokołów za sprzedaż alkoholu bez zezwolenia.

Właściciele tych przedsiębiorstw zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. (h)

— Słaba frekwencja na rynkach. Na wczorajszym targu w Wilnie przybyła znikoma ilość włości i to z bliższych miejscowości, wobec tego ceny artykułów spożywczych były wyższe niż w ub. tygodniu.

Słaba frekwencja tłumaczy się ostrymi mrozami i złymi warunkami komunikacyjnymi. (h)

### SPRAWY SZKOLNE.

— Pustki w szkołach. W związku z ostrymi mrozami, wczoraj we wszystkich szkołach powszechnych w Wilnie frekwencja młodzieży była minimalna.

Na prowincji, gdzie mróz przekracza 23 st. w większości szkołach zawieszono wykłady. (h)

### ODCZYTY.

— Odczyt w Ośrodku Zdrowia. 28 stycznia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) Dr. W. Morawski z ramienia T-wa Eugenicznego wygłosił odczyt na temat „Fizjologia życia seksualnego”. Początek o 6 wiecz. Wstęp wolny.

— Na „Środzie Literackiej” dn. 27 stycznia Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa podzieli się z publicznością a swoimi wspomnieniami o teatrze wileńskim w latach 1906—1910. Po odczycie—herbatka towarzyska. — Wstęp tylko za zaproszeniami.

— Usiłował odebrać sobie życie. Bezdomny włóczęga, St. Misiun z powodu nędzy targnął się na życie wypijając większą dawkę spirytusu skażonego. Misiuna zdołano uratować od śmierci. (h)

### SPRAWY ROBOTNICZE.

— Powstał nowy związek dorożkarzy. W sali Centrali Chrześc. Związków Zawodowych przy ul. Metropolitanej 1 odbyło się zebraństwo dorożkarzy wileńskich. Podczas obrad, którym przewodniczył p. Ciesiun, jednogłośnie postanowiono zawiązać związek zawodowy i zgłosić go do Centrali Chrześcijańskich Związków Central. W końcu wybrano komitet organizacyjny, któremu powierzono realizację powyższej uchwały.

W dniu 10 lutego wieczorem w tejże samej sali odbędzie się zebraństwo konstytucyjne nowoorganizowanego związku, na którym wybrane zostaną jego władze. (m)

### KRONIKA POLICYJNA.

— Osuści grasują w Wilnie. W Wilnie grasują osuści sprzedający, zamiast herbaty, trawę suszoną. Odwiedzając oni mieszkanie, proponując kupno herbaty, obiecują przylotem, że każdy nabywający ma możliwość wygrania premii w postaci srebrnych tyłek, serwisów, porcelany itd. Oszustów poszukuje policja. (h)

## Stronnictwo Narodowe

### ZARZĄD OKRĘGOWY.

Ref. legitymacyjny Okręgu Wileńskiego S. N. zawiadamia, iż nieważne już legitymacje na r. 1936 należy zamienić na nowe w odpowiednich sekretariatach Kół.

W Wilnie wymiana odbywa się codziennie w lokalach Mostowa 1 i Sołtanska 30.

Cena legitymacji normalna 1 zł., dla bezrobotnych 50 gr.

### NOWA WILEJKA.

Zarząd S. N. w N. Wilejce zawiadamia członków, iż nowy lokal S. N. mieści się przy ul. Gimnazjalnej 4. Zarząd wzywa wszystkich członków do wymiany legitymacji z r. 1936 na nowe w terminie od 10 lutego br.

## Strajk okupacyjny w fabryce dykt

W dn. 26 b.m. w fabryce dykty (Ponarska 69) wybuchł strajk okupacyjny. Fabrykę okupuje około 150 robotników. Powodem strajku jest wydalenie z pracy delegata robotniczego Gogisa.

## Teatr i muzyka

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15, po cenach propagandowych, po raz ostatni wieczór klasycznych polskich komedii Aleksandra Fredry „Odludki i poeta” w reżyserii Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej i Korzeniowskiego „Majster i czeladnik” w reżyserii Wład. Czengerego.

Jutro, po cenach propagandowych, po raz ostatni, powtórzenie komedii „Oto kobieta”.

W piątek, z powodu przygotowania do nowej premiery, przedstawienia nie będzie.

W sobotę ukaże się nowa premiera sezonu, współczesna sztuka p. t. „Tajemnica Lekarska” Władysława Fodora.

— „Tempo 120”, wesola komedia-farsa, po powrocie części zespołu z objazdu, zostanie powtórzona w najbliższą niedzielę na popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Tydzień propagandy Teatru — występy Zofii Lubiczówny. Dziś komedia muzyczna „Catus i nie więcej”.

— „Brodway” — sensacyjna sztuka amerykańska, z muzyką, tancami i śpiewami wejdzie na repertuar Teatru „Lutnia”.

— Występy Wiedeńskiego Baletu. — W sobotę i niedzielę odbędą się w „Lutni”, o godz. 10 min. 45 wieczorem, dwa występy słynnego na świat cały zespołu wiedeńskiego baletu (Wienerntanz). Niewątpliwie występy tego znakomitego zespołu staną się nieładą-sensacją artystyczną.

— Wieczór Johana Straussa. — W dniu 3-go lutego w sali Teatru „Lutnia” słynny dyrygent i kompozytor Johana Strauss, zdyryguje orkiestrą złożoną z 50 osób, która wykona słynne Straussowskie walce i utwory muzyczne.

— Teatr Literacko-Artystyczny „Nowości”. Dziś program rewiowy p. t. „Jego Królewska Mość”. Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 6.30 i 9.15.

## Podziękowanie

Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Bato-rego w Wilnie składa gorące podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi Łukomskiemu w Łomży za ofiarę złożoną na Bratnią Pomoc Pol. Młodzieży Akadem. U. S. B. w sumie zł. 100, oraz p. Ignacowej Dowgiałowej za ofiarę w sumie 200 zł. Zarząd Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. zwraca się jednocześnie do Społeczeństwa z prośbą o podtrzymanie tak pięknej akcji dziś, kiedy akademicy wileńscy przeżywają materialnie bardzo ciężki okres.

## Wilki

NOWOGRÓDEK. Ostatnia fala mrozów na ziemiach wschodnich wypędza dziczyznę z lasów. W pow. nowogródzkim we wsich Kurpiesza (gm. zdzielińskiej), Kottłowo i Mołodowo (gm. rajczańska) rolnicy trzymają psy w domach, ponieważ wygłodniałe wilki rozszarpały już kilka psów, pilnujących zagrod. Podobne wiadomości nadchodzą i z innych miejscowości pow. nowogródzkiego.

# PAN Marta EGGERTH

## jako „Skowronek”

# HELIOS Czołowy film wiedeński

## Moja Maleńka

8-10 PANÓW z OXFORDU. Rekordowa obsada: Rol' Wanka, prześlizczna Lizzi Holzschuh i najgenialn. komik HANS MOSER  
Nad program: Atrakcje. Pocz. s. 4, 6, 8 i 10.15

Polskie Kino Po raz pierwszy w Wilnie. Święto humoru, śpiewu i tańca  
**ŚWIATOWID** w filmie „KOCHANY ŁOBUZ”  
W roli tytułowej najweselejszy trzpiot ekranów, dawno niewidziana **Anna Ondra**  
Sala dobrze ogrzana.

# COSINO

## Dzisiaj Joan Crawford w filmie

# „TYLKO RAZ KOCHAŁA”

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualna. Sala dobrze ogrzana.

Nie trzeba szukać, a tylko chcieć, bez trudu dobry zegarek mieć, najlepszej firmy, gwarantowany, takie sprzedaje dobrze Wilno znany mistrz zegarm.  
**W. JUREWICZ** Mickiewicz 4 w Wilnie

# K. GORZUCHOWSKI

## ZAMKOWA 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne, papierońskie, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Polecamy chrześcijańską wytwórną  
**W. NOWICKI** WILNO 30  
Obuwie wizytowe, spacerowe, balowe, sportowe, narciarskie, tyżwarskie, prunelki, atłaski aksamiłne, sandaiki oraz kalosze, śniegowce, wojtoki i pantofle ranne  
Ceny — fabryczne — niskie.

## Reklama jest dźwignią handlu

POONIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY  
NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO  
**«DZIENNIK WILEŃSKI»**  
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI, PRZEZ UMIEJĘTNI ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.  
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

### NAUKA

#### STUDENT

U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gimn. jez. łacina, niemiecki. Kojro Brunon, Zwirowa Góra 5—1.

#### AKADEMICKA BURSA ZENSKA

poleca fachowe sily korepetytorskie — ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjów. Zgłoszenia należy kierować do kancelarii bursy: Augustańska 4, tel. 12-40, w godz. od 9—11 i od 15—18. Niezależnym i w kompletach ceny zmienne.

#### Instytut Germanistyki

Zk Św. Michalski Nr. 10 m. 2 (obok Kura-torium Szkoln.).

#### KUPNO I SPRZEDAŻ Futro

w dobrym stanie z kolnierzem karakulowym — do sprzedania. Królewska 1—8.

#### KUPIĘ

dom z ogródkiem. Oferty składać u portjera Hotelu „Szlacheckiego” Ostrobramska 4

#### MIESZKANIA I POKOJE

PRZYJMĘ ucznia lub solidną osobę na mieszkanie z całkowitym utrzymaniem. Zamkowa 14 m. 1. 320—4

#### DO WYNAJĘCIA

2 pokoje ze wszelkimi wygodami i osobnym wejściem. — Mostowa 7—3.

#### POTRZEBNE 2 POKOJE

z wygodami i łazienką. Zgłoszenia dla „Kawalera” składać w administracji „Dziennik Wileńskiego”.

#### 2-POKOJOWEGO MIESZKANIA

z wygodami, poszukuję w śródmieściu. Oferty składać w adm. „Dziennik Wil.” dla A.

## Z za kotar studio

### CO PRZYNOŚI „ANTENA”?

Najświeższy numer (4) jedynego polskiego ilustrowanego tygodnika radiowego „Antena” przynosi m.in.: artykuł na temat wielkich inwestycji Polskiego Radia; felieton dyskusyjny M. Wańkiewicza p.t. „Skrupule prelegenta”; reportaż z życia wychodźstwa polskiego we Francji; rozmowy ze speakerami warszawskimi na temat zadań speakerów; sylwetkę kompozytorską Boi. Woytowicza, artykuł słynnego saksofonisty Raschera, humoreskę Józefa Czyścieckiego i wielu innych. Ponadto „Antena” zawiera: dział radiotechniczny oraz programy radiostacji krajowych i zagranicznych długo, średnio i krótkofalowych. Dodajmy, że w prenumeracie kwartalnej, wynoszącej 4 zł., pojedynczy numer „Anteny” kosztuje 31 groszy.

#### PRACZKA

poszukuje prania po domach. — Posiada świadectwa i rekom. z Bernardyński 4—5.

#### PIEŚŃ O ROLANDZIE

— przez radio. W programie Polskiego Radia ukaże się dn. 27. I., o godz. 21.30, niezwykle ciekawe i stylowe, nowe słuchowisko eksperymentalne, oparte na tekście rękopisu oxfordzkiego, w przekładzie Tadeusza Zelenieckiego-Boya „Pieśń o Rolandzie”. Muzykę do tego słuchowiska skomponował znany kompozytor S. B. Poradowski zaś audycję napisał Tadeusz Marowski. W słuchowisku tym wszystkie elementy artystyczne, jak muzyka, opowiadania, dialog oraz efekty akustyczne, zmontowane są jako integralna całość symfoniczna. Udział w nim wezmą: orkiestra, chóry, soliści i aktorzy teatrów poznańskich.

#### WSPÓLNIA - CHRZ.

z udziałem 1000 — dobrze zabezpieczonym, a świetnie współpracującą płatną poszukuje od N.R. generalne zastępstwo na Polskę firmy wszechświatowej — za konkurencyjny, poważny i b. korzystny artykuł już nadany. Filial Zł. sub. „Pewność” — do adm. „Dz. Wil.”, lub Stara 3, m. 1, godz. 10—12.

#### PANISTA ANGIELSKI W KONCERCIE CHOPINOWSKIM

— przez radio. Polskie Radio zaprosiło przed mikrofon artystę angielskiego Alfreda Kitchina. Pianista ten, który we wszystkich krajach europejskich zdobył znaczny rozgłos, wystąpi u nas jako wykonawca utworów Chopina. W programie m.in. Sonata b-moll z marcem żałobnym. Początek koncertu, jak zwykle, o godz. 21.00.

#### KTO WYGRAŁ MILION?

Transmisja z ciągnięcia głównej wygranej Loterii Państwowej. Kto wygra milion? — pytanie to zaprzęta umysły i podnieca nadzieje wszystkich posiadaczy losów. Polskie Radio komunikuje o tym natychmiast po wyciągnięciu głównego losu w czasie transmisji z Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej dn. 27. I., o godz. 8.10.

#### KOMUNIKAT PRZYZJAZDU DLA ZAWODNIKÓW

Międzynarodowego Zjazdu Gwiazdźstego Automobilowego do Monte Carlo. Polskie Radio, dorocznym zwyczajem nadawać będzie przez mikrofon komunikaty w języku francuskim dla zawodników Międzynarodowego Zjazdu Gwiazdźstego Auto-

bilowego do Monte Carlo. Pierwszy komunikat nadany zostanie dn. 27. I., o godz. 23.30, drugi zaś dn. 28. I., o godz. 8.10 rano.

### ECHA REPORTAŻU RADIOWEGO Z KRYNICY W ROLANDIL

Specjalny reportaż radiowy, w opracowaniu red. Kazimierza Muszałówny, który zorganizowała naszą radiofonia dla rozgłoszenia holenderskich, spotkał się w całej Holandii z niesłychanie życzliwym i powszechnym zainteresowaniem. Polskie Radio otrzymało w dniu dzisiejszym list od dyrekcji „Katholieke Radio Omroep” z Amsterdamu, zawierający wyrazy uznania i podziękowanie pod adresem Polskiego Radia za nadanie transmisji z Krynicy. W liście tym, przedstawiciele radia holenderskiego stwierdzają, że transmisja była doskonała i bardzo się wieszyliście zyczącym i powszechnym zainteresowaniem. List kończy się zaznaczeniem, że rozgłoszonym holenderskim miło będzie dać radiostacji polskiej okazję do roważu.

### Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 27 stycznia 1937 r.  
6.30: Pieśń; Gimnastyka; Muzyka (płyty). 7.15: Dziennik poranny. 7.30: Informacje i giełda rolnicza. 7.35: Muzyka poranna (płyty). 8.00: Audycja dla szkół. 8.10: Transmisja z Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej. 11.30: Audycja dla szkół. 12.03: Wiedzący klasyki (płyty). 12.40: Dziennik południowy. 12.50: „Tuszące w gospodarstwie domowym”, pogadanka. 13.00: Muzyka popularna (płyty). 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Ciągnięcie miliona Loterii Państwowej. 15.25: Życie kulturalne miasta i prow. 15.30: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Koncert jazzowy (płyty). 16.10: Zagadki historyczne — słuchowisko. 16.30: Orkiestra Pol. Państw. pod dyr. A. A. Dołżyckiego. 17.00: Dźwięki Polska na Syberii, odczyt. 17.15: Koncert solistów. 17.50: Kto płaci odszkodowanie — felieton. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.15: Wil. wiad. sportowe. 18.20: Skrzynka ogólna listy słuchaczy, omówi Tadeusz Łopalewski. 18.30: Harfa i gitara (płyty). 18.50: Rzemieśniew dyszem po gospodarstwach Wielkopolski — pogadanka. 19.00: Zemsta malarza — gawęda Wł. Orkana. Koncert orkiestry dętej Zw. Rezerwistów pod dyr. D. Dobkiewicza. 19.50: Utwory Klaudiusza Debussy (na płytach). 20.35: Chwila Biura Studiów. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Koncert Chopinowski 21.30 „Pieśń o Rolandzie”. 22.00: Muzyka taneczna. 22.35: Ostatnie wiad. dzien. radiowego.

### Ofiary

złożone w Administracji „Dziennika Wil.”  
Na opłatę czesnego dla Studentów chrześcijańskich Polaków U.S.B. p. F. L. składa zł. 8.

### CHRZEŚĆ. SKŁAD OPALOWY

# „WĘGŁO PAŁ”

L. DOBUŻYŃSKIEJ  
W. Puhulanka 33, tel. 12-30  
poleca pierwszorz. **Węgiel i drzewo**  
na dogodnych warunkach. Ceny niskie. Waga gwarantowana.

## Zima nadchodzi. Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odziedy, bez jedzenia. Ratujmy ich od zimna i głodu.

ARNO ALEKSANDER. 30  

# FANATYK

Powieść współczesna.  
Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

— Tak, proszę pana — skłonił rzyć trochę się chłopak i odszedł.  
— Pani Stefo — podjął Bunder, zwracając się do młodej kobiety — tylko niech pani nic nie mówi, że pracuję w towarzystwie ubezpieczeń.  
— Dziękuję — uśmiechnęła się lekko. — Po wszystkim, com od pana usłyszała, sama pomyślałam, że właśnie o tym nie wolno nadmieniać.  
Bunder chciał coś dodać, lecz w tym momencie drzwi sypialni uchylły się cicho i do pokoju weszła starsza kobieta w stroju pielęgniarki. Nie patrząc na Bundera, zbliżyła się do stołu i zaczęła nalewać sobie herbatę, prawdopodobnie wyczuła na sobie pytający wzrok, ponieważ odwróciła się powoli i spojrzała z wyrzutem na młodzieńca.  
— Po co pan się męczy? — zapytała cicho i spuściła oczy. — Stan chorej jest bez zmian. Spi teraz. Pomóc pan nie może, a sytuacja nie jest beznadziejna, niech pan nie pada na ducha... Trzeba się rozchmu-

— Dobrze, spróbuję... — mruknął głucho Bunder. — Proszę siostry... chciałbym wyjść... Tam w kuchni jest mój woźny. W razie potrzeby niech siostra po mnie pośle. Chłopak wie, gdzie mnie znajdzie.  
Pielęgniarka zatrzymała się na progu i powiedziała ociągając się nieco:  
— Dlaczego pan wychodzi? Może byłoby lepiej...  
— Muszę... — przerwał, a to słowo zadźwięczało jak jęk.  
Pielęgniarka wzruszyła ramionami i znikła w sypialni chorej.  
— Właściwie dlaczego pan musi? — zapytała Stefania Oraczowa.  
Bunder przestał chodzić, stanął przy ścianie, operując się o nią tyłem głowy — wyprostowany, nadmiernie i jakby zesztywniały nagle.  
— Dlaczego?... — powtórzył przeciągle, zagryzając dolną wargę. — Mogłbym odpowiedzieć, że to pani nic nie obchodzi, kochana pani Stefo, ale człowiek, który teraz przed panią stoi, tylko nadrabia

miną — to już nie jest dawny Bunder. Coś mi się stało... coś się urwało tu, w pierś... Rozumie pani? Urwało się i nie chce się zrosnąć... A to się musi zagoić! Muszę znów wyczerpać, że pracuję dla jedynej istoty, która jest dla mnie dobra... dobra zupełnie bezinteresownie! Człowiek, dzięki któremu moja matka teraz tam leży, ten człowiek nigdy w życiu nie dozna najmniejszej radości. Takich ludzi trzeba tępić i ja go zniszczyć! To się nazywa zemsta? Obrzydliwe słowo, ale z gadaniem już skończyłem, teraz zacznę działać...  
Młoda kobieta popatrzyła w zamysleniu na Bundera i wkładając nowego papierosa do cygarniczki, rzekła powoli:  
— Mogłabym się w pana zakochać, gdybym się pana nie obawiała...  
— Pani ma słuszną — odpowiedział sucho. — Takiego człowieka jak ja kobieta nie może pokochać. Co zyskałoby moje życie osobiste, gdybym wprowadził do swego domu człowieka, któryby mnie się obawiał, albo nienawidził? Na to nie ma rady i nic nie pomoże, choćbym nawet takiej kobiecie kamieniec podarował.  
— W takim razie po co pan to zrobił?  
— Roześmiał się ochryple.

— O, nie, moja pani! Urządziłem tak, że jeśli stracę kobietę, to odzyskam kamieniec. Pani myślała, że jestem taki naiwny?  
— Nie, panie Tomaszu — westchnęła pokryjomu Oraczowa. — O to pana nie posądzam.  
Zrobił parę kroków, lecz się zatrzymał i powiedział:  
— Nie warto palić. Już czas, idziemy.  
Wieczorem Jarowy wrócił do domu z wiązanką kwiatów, wpadł do swego pokoju umyć ręce, a gdy po paru minutach przekroczył próg stołowego, stanął zdziwiony i nieco osłepiony jaskrawym oświetleniem. Z początku nie mógł zrozumieć, jaka zmiana zaszła w tym pokoju, dopiero później zauważył, że się paliły wszystkie żarówki i stojąca lampa pod jasnym abażurem, przyniesiona z saloniku, gdzie niedługo widniały kwiaty, na kredensie w krzysztalowej wazie piętrzyły się ładnie ułożone owoce obok paru flaszek wina, na oświetlenie nakrytym stole poleyskiwał nowy serwis i kieliszki różnej wielkości, a przy stole krzątała się pani Młynczakowska w czarnej sukni jedwabnej.  
Jarowego spotkała Natalia, zakłopotana i wesoła.  
— Winszuję pani... panno Natowkrztusił Jarowy i utknął. Piękna,

zawczasu przygotowana mowa wyliciała z głowy.  
— Jak e śliczne kwiaty! — zawołała dziewczyna, posyłając mu ciepłe spojrzenie, które zawstydziło Jarowego, gdy porównał mimowoli swoją skromną wiązankę z rzeczywście pięknymi kwiatami. Zbliżyła się do młodego człowieka, stojącego ciągle na progu. — Niechże pan wejdzie, panie komisarzu... Dlaczego pan tam stoi?  
Wreszcie Jarowy ruszył z miejsca, ukłonił się pani Młynczakowskiej, która z uprzejmym uśmiechem skinęła mu głową — pomyślał przy tym, że jego ukłon wypadł nieprzyzwoicie sztywno — i podszedł do Natalii wręczając jej kwiaty.  
— Przeczasz bardzo — podjął z nieco większą swobodą. — Zrozumiałem, że to będzie skromna uroczystość rodzinna, bo przebrałbym się przynajmniej...  
— Ależ to byłoby zupełnie niepotrzebne — wtrąciła Młynczakowska z niezmierną uprzejmością. — Miało być naprawdę bardzo skromnie, a kwiaty, wino, owoce i różne smaczne zakąski do wódki przysłał Luddek... Bardzo miły i taki serdeczny chłopak... — Westchnęła.  
(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięczna z odrośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalna zł. 7 gr. 50, szesnastomiesięczna zł. 6 gr. 50. Cena ogłoszeń: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 60 gr. Komunikaty zł. 3 — za miesiąc (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w stałym ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo ilustro. zł. 0,25. Korespondencja i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia artystyczne i tabellarne 50 gr. Za ogłoszenia w języku francuskim 50% więcej. Prawo zmiany terminu druku. Drukarnia „Wzrost” w Wilnie. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Wzrost” w Wilnie. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.